

Wychodzi raz
w tygodniu
na niedzielę.

Biuro
Redakcji i Ad-
ministracji:
Kraków
ul. Krótka 6

PRZYJACIEL LUDU

Adres
na listy, prze-
kazy,
reklamacje itp.:
Jan Stapiński
w Krakowie.
Telefon Nr 310

ORGAN POLSKIEGO STRONNICTWA LUDOWEGO.

Redaktor naczelny JAN STAPIŃSKI.

**Kosztuje
na cały rok:**

w Galicji i całym Austro-Węgrzech 4 korony.
do Królestwa Polskiego i Rosji 2 ruble.
do cesarstwa niemieckiego 4 marki.
do Ameryki, Rumunii, Danji, Anglii, Afryki, Australji 5 koron.
Numer pojedynczy 8 halerzy.

**Należytość płaci się
z góry, rocznie lub
z półrocznie. 5**

Pobieranie „Przyjaciela Ludu” można rozpocząć każdego czasu i od tego dnia oblicza się należytość.

Rękopisów nie zwraca się, listów nieopłaconych nie przyjmuje się. Do listów wymagających odpowiedzi, należy dołączyć markę na odpowiedź. Reklamacje (nie zaklejone) są wolne od opłaty pocztowej.

Ze Sejmu.

W krótkości chcemy przedstawić szereg drobniejszych prac posłów P. S. L. w ostatnich dniach bieżącej sesji sejmowej i dlatego też, odkładając do najbliższego numeru streszczenia najważniejszych przemówień naszych posłów w toku szczegółowej dyskusji budżetowej, podajemy obecnie wykaz wniosków, petycji i interpelacji przez posłów P. S. L. wniesionych:

Wnioski: poseł Stapiński o budowę kolei z Krosna do Dukli.

Poseł Skołyśzewski o zaprowadzenie IV. kl. przy wszystkich pociągach osobowych i o pomnożenie wagonów III. kl.

Poseł Szwed o rekonstrukcję drogi z Radziechowa do granicy węgierskiej, jako też wniosek o utworzenie sądu w Jeleśni.

Interpelacje: poseł Jedynak w sprawie gospodarki w lesie parafjalnym w Małej i w sprawie niezadowolonej próby miasta Ropczyce o rekonstrukcję drogi.

Poseł Krężel w sprawie zniesienia rewizorów bydła, jakoteż co do sposobu urzędowania geometrów ewidencyjnych.

Poseł Witos o rozprawę konkurencyjną i wybory w Roźniatowie.

Poseł Cieluch o sposób ściągania podatków w pow. grybowski.

Poseł Styła o wydanie pouczenia o ustawie (i noweli) budowlanej.

Petycje: poseł Bernadzikowski wniósł pet. p. Kaplińskiej o subwencję dla liceum żeńsk. w Krakowie, Zofji Dłużyńskiej z Zakliczyna, Wal. Pacanowskiej, Mieczysława Krajewskiego, jakoteż Tow. lekarzy weteryn. o subwencję na wydawnictwo „Przeglądu weterynaryjnego”.

Poseł Bis pet. Katarzyny Mieśniowskiej i Stanisławy Weissowej.

Poseł Bojko pet. gminy Wulka Mędrzechowska w sprawie pokrycia niedoboru przy budowie

szkoły i petycję Włodzimierza Turskiego z Przecznójowa.

Poseł Cieluch pet. Wydziału R. pow. w Trembowli, jakoteż Komitetu budowy kościoła w Gródku.

Poseł Cipser pet. Tow. „Sokół” w Dolinie o subw., Grona nauczycieli w Dolinie o przeniesienie do II. kl. plac. miasta Doliny o pobór surowicy solnej.

Poseł Jampolski pet. Michała Nieckarza i innych włościan z Dzikowa Starego o zapomogę z powodu pożaru, jakoteż gminy Lipowca o zwolnienie myta w Lubaczowie.

Poseł Jedynak. pet. gmin Rzegocin i Sośnice o kreowanie sądu w Wielopolu.

Poseł Długosz pet. miasta Gorlice o wyższe pobory od napojów spiryt.

Poseł Krężel, pet. Spółki Oszcz. poż. w Łękach górnych.

Poseł Lewakowski, pet. gminy Turze o zniesienie prestacji na placę nauczyciela.

Poseł Myjak, pet. Jana Soleckiego i gminy Gołkowice.

Poseł Skołyśzewski, pet. Ludmiły Kurkowej, Jana Tymczaka, Stan. Siekierskiego, Marji Kielbusiewiczowej, Dr. S. Chodowieckiego, Józefa Krzyżanowskiego, Kazimierza Kotłowskiego, SS. Służebniczek w Krakowie, Ogółu Kupiectwa w Kamionce, strum. o sprzedaż soli, gmin Hucisko jaworn. i Widaczów o budowę drogi.

Poseł Stapiński, pet. gminy Kombornia o zwolnienie od prestacji i szkolnych, Rady pow. w Wadowicach, gmin Zborowice i Pławna o koncesje szynkarskie dla gminy, Medyni Głogowskiej o budowę drogi, Antoniego Skórskiego, djetarju-sza kraj. publ. składu publicz. w Krakowie.

Poseł Styła, pet. gminy Piotrowice.

Poseł Szwed, pet. grona nauczycieli w Żywcu o przeniesienie do II. kl. plac. gminy Ślemienia o utworzenie posady lekarza okr.

Poseł Wasung, pet. J. Klochowicza, Julji

Stankiewiczowej, przysiółka Górki ad Zaczernie, grona naucz. w Tyczynie.

Posel Witos, pet. Tow. Ogr. w Tarnowie o subwencję.

Posel Zardęcki, pet. Albigowej, Wierzawie Wysokiej, magistratu w Przeworsku,

Ponadto donosimy, że przedłożenie Wydziału kraj. o oddzielenie przysiółka Kielanówki od gminy Raclawówki, (pow. Rzeszów), jakoteż kreowania sądu w Szczerowicach załatwione zostały przez komisję administracyjną, zatem wymagają już tylko uchwały pełnego Sejmu.

Interpelacja

posła A. Kręzła i tow. do c. k. rządu w sprawie funkcjonowania c. k. geometrów ewidencyjnych.

Geometry ewidencyjni katastru podatku gruntowego są obowiązani wykonywać wszelkie zmiany w tym katastrze, co do właścicieli gruntów i realności, nabywających je czy to drogą kupna, darowizny, czy też w inny jakikolwiek sposób i wymierzać z nich wysokość opłacać się mającego podatku.

Wymiar ten w katastrze podatku gruntowego winien opiewać na imię najnowszego właściciela realności i być podstawą do ściągania podatków i innych datków przez urzędy podatkowe.

Geometry ewidencyjni w przeważnej części, obowiązki te spełniają tak niedbale i opieszale, że gospodarze zmuszeni są czekać częstokroć całymi latami na to, ażeby w tym katastrze figurowali jako podatnicy.

Podatków, datków konkurencyjnych, szkolnych i kościelnych i innych wzbraniają się płacić pod adresem poprzednich właścicieli, twierdząc, że kiedy w tabeli podatkowej, czy wykazie płatniczym nie figurują oni, lecz inni, więc niech ci płacą.

To niedbalstwo geometrów ewidencyjnych najwięcej sprawia kłopotu tym gospodarzom, którzy nabyli swe grunta z parcelacji obszarów dworskich. Oni zaś zaintabulowani za właścicieli gruntów — w katastrze podat. dawny właściciel obszaru dworskiego już dawno rozparcelowanego, zapisany jest jako podatnik.

Oczywiście ten podatek płacił nie będzie, bo nie wiadomo często nawet ze swego miejsca pobytu; płacić muszą zatem nowonabywcy, którzy nie mogą pogodzić się w jakiej wysokości i w jakim stosunku płacić mają, co niezmiernie utrudnia ściąganie należącego się podatku, czy też datku jakiegokolwiek.

Niedbalstwo to jest przyczyną tego, że w wykazach płatniczych w urzędach podatkowych panują najrozmaitsze zawikłania — prawdziwy chaos z wielką szkodą dla podatników.

Niektórzy geometry za pełnienie tej czynności z mocy urzędu — żądają od stron zapłaty, (a nawet ją pobierają) co jest z ich strony nadużyciem i wyzyskiem biednego ludu. W powiecie pilzneńskim rozparcelowano parę majątkości między temi Wiewiórkę; od paru lat domagają się

właścianie, by geometra ewidencyjny w Pilźnie czynność swą urzędową wykonał — jednak to dotychczas nie nastąpiło; to samo tyczy się wielu gmin w powiecie.

Geometra ów proszony przez gospodarzy, w tym czasie gdy przybędzie do danej gminy dla spełnienia swej czynności urzędowej oświadcza zwykle, że: »przybył nie po to, by co robić, lecz po to, by się dowiedzieć, czy wójt zdrowy«.

Podpisani zapytują się przeto o. k. rząd, czy takie szkodliwe dla ludności niedbalstwo o. k. geometrów, jest mu znane?

Czy zechce dolożyć wszelkich starań, ażeby nadużycia te usunąć?

Skotyszewski, Bis, Jedynek, Styła, Cieluch, Długosz, Ptak Stefczyk, Żardecki, Bernadzikowski, Lewakowski, Interpelant Kręzł, Stapiński, Kędzior, Cipser, Bojko.

Mowa posła Stapińskiego

wygłoszona w Sejmie 17 stycznia 1910 roku przy rozprawie budżetowej.

(Ciąg dalszy).

Drugą sprawą, którą w krótkości chciałbym poruszyć ze względu na brak czasu, jest sprawa ruska.

Stanowisko P. S. L. w tej sprawie jest dostatecznie znane wszystkim polskiemu stronnictwu politycznym i wszystkim kompetentnym czynnikom. Jest znane, bośmy je niejednokrotnie wyłuszczali i stwierdzaliśmy zarówno w Kole polskiem w Wiedniu, jak i wobec stronnictw tej Wysokiej Izby, że tego rodzaju stosunków, jakie teraz panują, nadal utrzymywać nie można.

Stawialiśmy tę sprawę poważnie, według naszego przekonania i nie możemy sobie zarzekać wzajemnie w tej sprawie lekkomyślności.

Stanowisko nasze uzasadniliśmy, a uzasadnienie nasze znajdowało uznanie innych stronnictw. Wiadomem tedy jest, że stronnictwo nasze, P. S. L. kładzie wielką wagę na to, iżby sprawa ruskiej nie traktować od potrzeby do potrzeby, pod przymusem, tylko, iżby tej sprawie jako ciągle aktualnej i ważnej dla całej przeszłości kraju naszego i narodu ciągle baczną uwagę poświęcać i ciągle pracować.

Zaznaczaliśmy też zawsze i dzisiaj zaznaczamy, że my rozwiązanie sprawy polsko-ruskiej uważamy za sprawę egzystencji narodu polskiego i ruskiego. My ludowcy nie uważamy się za przedstawicieli całego narodu polskiego, tylko część tegoż i dlatego na własną rękę aniśmy chcieli, ani chcemy przystępować do rozwiązania sprawy ruskiej. Niema innej drogi dla nas ludowców, tylko droga wspólna z wszystkimi stronnictwami narodowymi polskimi. To podkreślam, albowiem ci, którzy chcą szkodzić naszemu stronnictwu, aczkolwiek dobrze wiedzą o tych naszych przekonaniach, a jednak ciągle to nasze stanowisko w wątpliwość podawać się ośmielają.

Ogólnie co do sprawy ruskiej zaznaczam, że stoimy na stanowisku określonym przez nasz pro-

gram P. S. L., który odnośnie do tej sprawy tak opiewa (czyta z programu):

„W stosunku do innych narodów, zaludniających te same ziemie, nie odstąpimy od zasady sprawiedliwości, która wymaga, aby żywiły polski, ruski i litewski w zakresie uprawnień politycznych stały na równi. Snujemy tedy myśl rządu narodowego z ostatniej walki orężnej o niepodległość, który głosił równe prawa Litwy i Rusi z koroną i zapewnił nie jednemu, ale wszystkim trzem ludom zupełną swobodę narodowościowego rozwoju.

Od zasady tej nie odstąpimy bez względu na to, czy w bratniej zgodzie będziemy zmierzali ku lepszej, jasnej doli, czy też mnożyć się będą objawy, którym my P. S. L. przeciwdziałać będziemy, w imię zasady samoobrony, która jest warunkiem koniecznym nie tylko już rozwoju narodu, ale wprost jego istnienia.

Prosimy tedy wszystkich, iżby nas na podstawie naszych oświadczeń i naszego programu w tej sprawie sędzili.

W ten sposób się załatwiwszy z tą drugą sprawą, przechodzę do dalszej kwestji, do administracji krajowej.

Miałbym dużo i bolesnych rzeczy do podniesienia w zakresie zarzutów przeciw administracji państwowej w naszym kraju. Albowiem dzieją się niejednokrotnie rzeczy, które nas muszą do żywego poruszać, obrażać i boleć głęboko. Poseł Styła przychodzi na Klub i opowiada, że u niego w urzędzie podatkowym w Wadowicach chłopów skarżących się na wysokość podatków odprawiają urzędnicy państwowi z tem oświadczeniem, że tej wysokości podatków winien poseł Styła i inni ludowcy, bo wielkie podatki nakładają na potrzeby szkolne. Jeżeli się w ten sposób przy kasie państwowej przeciwko nam ludowcom podburza, jakobyśmy my byli winni wygórowaniu podatków, co jest niezgodne z prawdą, to my przeciwko takiemu podburzaniu stanowczo i usilnie protestujemy.

Widzimy też jeszcze zbyt często, że funkcyjnarjusze publiczni, płatni z funduszów podatkowych, mimo naszego domagania się o traktowanie chłopów na równi z innymi stanami, ciągle jeszcze temu obowiązкови uchybiają i postępują wobec chłopów w sposób niemożliwy i niedozwolony. Wystarczy przyjść w płótniance do urzędu, aby być skazanym na oczekiwanie z załatwieniem sprawy aż po wszystkich ubranych w surduty i jupice. To nas bardzo boli i stanowczo się przeciw temu zastrzegamy. Jeżeli mamy zachęcać, aby swojski strój nie zanikał, to musi nastąpić poszanowanie dla tego stroju.

Jeszcze ciągle dzieją się różne nadużycia przeciw ludowi. Żądamy, aby władze przełożone zwracały na podwładne organa baczną oko. I w tej sprawie zajmujemy stanowisko wręcz przeciwne, niż tu się oświadczył poseł Adam (wszechpolak).

Poseł Adam skarżył się tu na to, że władza przełożona, namiestnictwo, zbyt pochopnie zarządza dochodzenia, skoro się ktoś poskarży na jakieś nadużycie. My ludowcy w żaden sposób na takie zapatrywanie zgodzić się nie możemy. Od czegoż jest władza przełożona! Przecież od tego, aby ściagała wszelkie nadużycia w podległych urzędach.

Cóż jest zresztą lepsze — czy badać nadużycia zaraz, skoro zostały podniesione publicznie, czy czekać, aż się zło rozpowszechni? Stanowczo przecież lepiej tłumić zło w zarodku. Nie można czekać, aż zło nadużycia władzy urośnie i potem już wytepić je będzie trudno. Sądzymy, że większość społeczeństwa podziela nasze zapatrywanie i z doradą posła Adama zgodzić się nie może.

Poseł Adam boleje nad tem, że przez zarządzenie dochodzeń może się urzędnikowi stać krzywda. Najpierw nie podziwiamy tego bólu p. Adama. Skoro urzędnik nie nie przekroczył, to mu dochodzenia nie tylko nie zaszkodzą, ale przeciwnie, zyska dobrą opinię przełożonej władzy. — A gdyby nawet dochodzenie było urzędnikowi nieprzyjemne, to pytamy się, co ważniejsze, czy nieprzyjemność urzędnika pojedynczego, czy przekonanie publiczne ludności, że władza czuwa i nadużyciom wozas zapobiega. Dobro publiczne musi być wyżej stawiane, niż wygodą i spokojem jednostki.

Apelujemy do władz przełożonych, aby nie słuchały życzeń posła Adama, tylko nadal szybko i ściśle dochodziły wszelkie skargi na nadużycia. Bo jest złego jeszcze moc wielka i narzekania ludności są powszechne. Wiemy, że odrazu wszystko przerobić się nie da, ale nie można ustawać w dążeniu do poprawy.

W tej nadziei, że tak będzie, wstrzymujemy się z osądem stanowczym przeciw administracji do czasu załatwienia najważniejszej sprawy, jaką teraz władza krajowa ma załatwić. Mamy przed sobą załatwienie przekłętej propinacji. Namiestnik ma to w ręku. Od pomyślnego załatwienia tej sprawy zależy nasz wyrok, czy będzie godzien naszego poparcia. Oczekujemy tedy nie tylko ścisłego spełnienia ustawy, ale spodziewamy się także zastosowania względu na dobro społeczne, które zależy w wysokim stopniu od połamania pijactwa. Żądamy jak największego umniejszenia liczby szyuków. A gdzie już ma być wyszynk, to niech będzie w ręku uczciwego człowieka, a nie w ręku spekulanta, chciwego na wyzyskanie otrutego alkoholem pijaka. Żądamy stanowczo, aby szynkarstwo po wsiach sprawowali nieposzlakowani gospodarze chrześcijanie, a nie nawykli z dawna do wyzyskania tego fachu karcmarze żydowscy.

(O. d. n.)

**Polecamy gorąco naszym rodakom
kolińską domieszkę do kawy.**

Stronnicstwa.

Cztery głównie stronnicstwa, niby cztery armje nieprzyjacielskie walczą między sobą o rządy w naszym kraju: I) Stronnicstwo konserwatywne, II) Polskie Stronnicstwo Ludowe, III) Stronnicstwo narodowo-demokratyczne czyli wszechpolskie, IV) Stronnicstwo socjalno-demokratyczne, krótko socjalistyczne.

I. Stronnicstwo konserwatywne.

Stronnicstwo konserwatywne składa się zawsze jeszcze głównie z obszarników, duchowieństwa i wyższych dygnitarzy urzędniczych. Marszałek krajowy, namiestnik, minister skarbu, prezydent wyższych sądów krajowych we Lwowie i w Krakowie, prezydent krajowej Dyrekcji skarbu, prezydent Rady szkolnej krajowej — wszyscy oni należą do stronnicstwa konserwatywnego. Dlatego zgodnie z prawdą się mówi, że rządy nad krajem sprawuje dotychczas stronnicstwo konserwatywne.

Wpływ stronnicstwa konserwatywnego jest i przez to wzmocniony, że nsjwyższe sfery w państwie trzymają się zasad konserwatywnych i w ślad za tem ministerstwo także działa w duchu konserwatywnym. A że podwładni urzędnicy wszelkich kategorii do pewnego stopnia także i pod względem politycznym muszą się stosować do zapatrywań przełożonych, przeto w całej maszynie urzędniczej przeważa zapatrywanie konserwatywne. I trudno sobie wyobrazić, aby mogło być inaczej, bo przecie taki porządek być powinien, aby podwładny słucał i popierał przełożonego.

Do niedawna stronnicstwo konserwatywne było w naszym kraju wszechwładne. Nie tylko wszyscy obszarnicy, całe duchowieństwo i wszyscy urzędnicy należeli do tego stronnicstwa, ale także posiadali oni olbrzymią, stanowczą większość posłów w Sejmie i w Kole wiedeńskim, czyli, że w ich ręku była nie tylko cała władza wykonawcza, ale i cała władza prawodawcza i kontrola. Wszechwładza taka doprowadzić musiała i rzeczywiście doprowadziła to stronnicstwo do jednostronności, nadużyć i utraty wpływu w narodzie. Zaprowadzenie powszechnych, równych, bezpośrednich i tajnych wyborów do Rady państwa, pozbawiło konserwatystów dawniejszego wpływu w Kole polskiem w Wiedniu, bo na 71 posłów polskich, jest tam obecnie tylko ośmiu konserwatystów.

Rząd wiedeński, a więc zarówno najwyższe czynniki władzy jak i ministerstwo, musi się starać o pozyskanie głosów Koła polskiego i ono też, Koło polskie mogłoby pozbawić konserwatystów wszystkich ich naczelnych posad w kraju, czyli mogłoby im odebrać rządy. Ale skutkiem tego, że wszechpolski jest prezesem Koła polskiego i chce to stanowisko wyzyskać na wprowadzenie rządów wszechpolskich, na co ani ludowcy, ani demokraci, ani konserwatyści zgodzić się nie mogą, dlatego rządy pozostają dotychczas w ręku konserwatystów. Żadne inne stronnicstwo nie chce dopuścić wszechpolską do rządów, albowiem pokazuje

się na każdym kroku, zarówno w Wiedniu jak w kraju, że rządy wszechpolskie byłyby bez wątpienia jeszcze gorsze dla kraju, niż rządy konserwatystów. Wszechpolski jeszcze władzy nie mają, a już się chwytają gwałtów i zniszczenia, jak się to pokazuje z ich postępowania, zwłaszcza wobec ludowców, jak to zresztą udowodnili w sprawie Banku parcelacyjnego. Dlatego powiadają zarówno ludowcy jak demokraci, że raczej pozostawić na ten czas konserwatystów przy rządzie, niż obalając ich, robić miejsce dla Głabińskich, Grabskich, Battagliów i t. p. zapamiętałców.

Ale rządy konserwatywne tak jak są, nie mogą zostać na długo. To być nie może, aby stronnicstwo, oparte na dwu tysiącach obszarników, posiadało całe rządy w swem ręku. Jestto szkodliwe dla kraju, a poniżające dla społeczeństwa. Zgubne dla kraju, bo ci ludzie nie odczuwają wszystkich potrzeb społeczeństwa i nie zdolni wznieść się na stanowisko takiej bezstronności i bezinteresowności, aby zechcieli całe społeczeństwo podnosić na wyżynę równouprawnienia i równouwzględnienia wszystkich obywateli. Bez tego zaś nie da się pomyśleć, tem mniej zbudować sprawiedliwą, trwałą, szczęśliwą przyszłość narodu.

Ponadto uchybia to godności ludzkiej ośmiu milionów obywateli — nieobszarników, aby się oddawali pod rządy stronnicstwa dwóch tysięcy obszarników. Społeczeństwo, naród cały musi dążyć do sprawiedliwości, a sprawiedliwość powiada, że skład rządu powinien odpowiadać składowi społeczeństwa, a więc, że wszystkie warstwy społeczne powinny być zastąpione w rządzie przez swoich przedstawicieli, stosownie do liczby i pożytku, jaki dana warstwa narodu daje krajowi swoją pracą. Tylko taki rząd, pochodzący z łona wszystkich warstw narodu i reprezentujący wszystkie stronnicstwa, może działać skutecznie i pożytecznie dla całego narodu.

Z powyższych powodów, nie chcąc dopuścić do rządów wszechpolskich, cierpimy rządy konserwatywne, a więc nie uderzamy na nie tak, jakbyśmy w innym razie uderzyli, gdyby nie groziło wszechpolskie niebezpieczeństwo. To gniewa niesłychanie wszechpolską. Oni by chcieli, abyśmy po dawnemu uderzali na namiestnika konserwatywnego i marszałka krajowego — a uderzając, abyśmy ich pomogli obalić i zrobić miejsce wszechpolskim przyjaciołom. Tego my nie zrobimy. Dlatego oskarżają nas o sojusz z konserwatystami, o zaprzędanie ludu obszarnikom i t. p.

Swoją drogą, trzeba w tych sprawach postępować bardzo ostrożnie i umiarkowanie, aby nie pomódz konserwatystom do wzmocnienia i ugruntowania ich rządów na dłuższy czas. Teraz konserwatyści są słabi i dlatego spuścili z tonu. Liczą się z opinią publiczną i unikają do pewnego stopnia dawnej samowoli. Ale gdyby się tak udało konserwatystom przy następnych wyborach do Rady państwa zdobyć dużo poselstw, toby z pewnością dawna ich buta i zuchwałość odżyła. Te trzeba mieć w pamięci, tem więcej, że różne znaki na to wskazują, iż konserwatyści starają się wzmocnić swoje stronnicstwo przez odnowienie

organizacji. Nie dużo ich jest w kraju, ale przedstawiają dużą siłę, bo mają pieniądze, wpływy i maszynę rządową w ręku. A przy pomocy tych środków można jeszcze w Galicji przy wyborach dużo zrobić. Zwłaszcza pieniądze i urzędnicy odgrywają wielką rolę i zapomocą tych dwóch instrumentów można nałapać sporo głosów wyborczych. Przy wyborach w r. 1907 dali się konserwatyści wywieść w pole przez wszechpolaków. Tak nienawidzili ludowców, że ich ten gniew aż zaślepił i uwierzyli wszechpolakom, że oni będą bronić ich interesów. Teraz widzą konserwatyści swój błąd i starają się przygotować do przyszłych wyborów. Przyszłość pokaże, czy się i czegoś więcej naprawdę nauczyli.

(C. d. n.)

Jan Jabłonicki.

Na wszystkich wiecach i zgromadzeniach popierajmy

„Wisła“

jako jedyną ludową asekurację. — „Wisła“ ubezpiecza najtaniej budynki, inwentarze i zboże. „Wisła“ pośredniczy również w ubezpieczeniu ziemiopłodów od gradu.

Gdy się zjednoczy polski lud...

Sto lat już z górą minęło od chwili, gdy trzy ościennie mocarstwa dokonały aktu przemocy i bezprawia na odradzającym się narodzie polskim, sto lat wrogowie nasi czynili wszystkie wysiłki, by skutki łańcuchami niewoli naród wytepić i wymazać z karty Europy, jako nieistniejący. Rozdarty na trzy części, wcielone w obręb różnych państwowości, z których każda chciała go na swój sposób strawić w swoim organizmie — naród dał dowód niezwykłej siły duchowej i żywotności, skoro nie tylko nie legł pod ciosami okrutnych rządów zaborczych, pruskich i rosyjskich, lecz nawet z walki wyszedł zahartowany i wzmocniony na duchu.

W ciągu tego wiekowego boju z przemocą poznaliśmy niejednego błąd, który Polskę doprowadził do upadku; mieliśmy niejednokrotnie sposobność przekonać się, co było przyczyną, żeśmy uledez musieli; w ciągu tego wieku skupiliśmy się w sobie i wydali z pośród siebie cały zastęp geniuszów, którzy dziś nam świecą, jak gwiazdy przewodnie.

Niestety — jednak wiekowa niewola nie minęła bez pozostawienia na nas głębokich śladów; Słabszego charakteru jednostki, a nawet całe stronnictwa dały się ugłaskać rządowi zaborczym i nieraz bez szemrania pozwalały sobie nałożyć na szyję hańbiącą obroź, ciesząc się resztkami, które im z pańskiego stołu rzucano.

Znalazło się wielu takich, którzy wszelką myśl o niepodległość narodu mianem zbrodniczych mrzonek piętnowali, a chcąc uzasadnić swe zadowolenie z obecnego naszego położenia, całą przeszłość naszą błotem obrzucali. Wśląd za tem musiało iść nieraz pewne osłabienie energii narodo-

wej, pewne wyodrębnienie się poszczególnych zaborów, z których każdy postawiony w innych warunkach bytu, musiał sobie stworzyć odrębną do pewnego stopnia kulturę. Łączność, jaka między wszystkimi zaborami panować powinna, znacznie osłabła tak, że dziś niejedni mówią o zaborze rosyjskim i pruskim, jakby o kraju zamieszkałym przez jakieś odrębne plemię. Gdyby to stykanie się Polaków z poszczególnymi zaborami zmniejszało się jak dotąd zamiast wzrastać, to z czasem powstałaby między nami przestrzeń nie do przebycia.

Dla zrozumienia tego porównajmy część zaboru pruskiego t. j. Wielkopolskę z Galicją. Tam masy ludowe, wprawdzie niezorganizowane politycznie, ale za to stojące wysoko pod względem oświaty, o znacznym uświadomieniu narodowym, a szeroko rozgałęzionych organizacjach ekonomicznych; analfabetów prawie że niema, czytelnictwo gazet imponujące, jeżeli się weźmie pod uwagę, że niektóre pisma ludowe liczą 90 tysięcy prenumeratorów. U nas lud znacznie wyżej stoi pod względem organizacji politycznej, lecz za to mamy przeszło 60% analfabetów, zaś organizacja ekonomiczna dopiero w powiatach. Gazety ludowe, które w Wielkopolsce odgrywają olbrzymią rolę w uświadomieniu ludu pod względem narodowym i ekonomicznym, u nas muszą walczyć z ogromnymi trudnościami z powodu braku czytelników. A jednak trzeba wziąć pod uwagę, że nad naszymi braćmi z Wielkopolski ciąży żelazna ręka rządu pruskiego, tamująca na każdym kroku swobodny ich rozwój, podczas gdy my pod tym względem nie jesteśmy tak dalece skrepowani.

Oświata oparta na gruncie narodowym, a zarazem wysoko rozwinięte poczucie potrzeby zrzeszania się na gruncie ekonomicznym oto skuteczna broń w rękach ludu wielkopolskiego przed naporem germanizacji. Nawet niesłychany w dziejach rządu pruskiego, polegający na przeprowadzeniu ustawy o wywłaszczeniu, który w początkach przeraził całe społeczeństwo polskie — chybił do pewnego stopnia celu wobec nieugiętej postawy ludu polskiego, który z zaciśniętymi zębami odpowiada: Dobrze — wyrzucicie nas z ziemi, to nam za to musicie dać 70 milionów, które my wykorzystamy ekonomicznie, wkładając je w przemysł, oparty na hasle: »Swoją do swego — i nie damy się!«.

Jeden tylko brak daje się odczuwać pod zaborem pruskim, a mianowicie pewne niewyrobinie pod względem politycznym i brak krytycznego patrzenia na stronnictwa polityczne, ponieważ niema tam szerszych organizacji politycznych, o ustalonym programie pracy. Tem też tłumaczy się zjawisko, że społeczeństwo tamtejsze pozwala się zakrzywić i zahuczeć narodowym demokratom, których tam jest zaledwie kilkuset.

W tym kierunku nadarza się nam znakomita sposobność do nawiązania jak najściślejszych stosunków z braćmi z Wielkopolski, a co za tem idzie wyrównania dzielących nas obecnie różnic, gdyż wybitni pracownicy narodowi z Wielkopolski, uznający potrzebę stworzenia organizacji po-

litycznej wśród ludu pod zaborem pruskim, zwrócili się do naszego Stronnictwa Ludowego objawiając chęć wejścia z nami w ścisłe porozumienie i łączność celem zapoznania się z naszym programem i naszą działalnością. Takie zbliżenie się ludu z obu zaborów jest pożądane nie tylko z punktu widzenia narodowego, lecz także ekonomicznego, gdyż z czasem i pod ostatnim względem dąłoby się wejść z Wielkopolską w ścisłą łączność.

Ostatnimi czasy odbyło się w Krakowie zebranie, na którym przedstawiciele zaboru pruskiego omawiali w gronie ludowców stosunki tam panujące, przy czem obustronnie wyrażono wielki zapał dla myśli zbliżenia ludu wiejskiego tych dzielnic Polski na podstawie wspólnego programu. Zastanawiano się też nad sposobami wykonania tej myśli, której spełnienie w tym roku byłoby najlepszym uczczeniem rocznicy pogromu krzyżactwa pod Grundwaldem.

Myśl tę rzucam między Was Bracia Ludowcy w tej nadziei, że na wszystkich zebraniach i wiecach będziecie ją szerzyć i jednać jej zwolenników, bo pamiętać nam trzeba, że tylko przez uświadomiony i zjednoczony lud wszystkich dzielnic Polski może się dokonać odrodzenie wolnej Polski ludowej.

J. O. członek Rady Nacz. P. S. L.

Daremne fatygi.

Bracia chłopie w Strzyżowskiem! Zapowiedziane przez posłów Harnka, Stapińskiego i Wasunga zgromadzenie sprawozdawcze do Strzyżowa, dało nam jedną wielką naukę, bo mogliśmy się przypatrzeć, jakto panowie wszechpolaki pojmują rządy ludowe i jak do tych rządów przysposabiają i uświadamiają naród. Dreszczem nas przejęła myśl, coby się to stało z rzeszą chłopską, gdyby ją przysiadła ta szarańca wszechpolska, gdyby ją chwyciła w swe kleszcze zgłodniała rządów biurokracja urzędnicza.

Z obrzydzeniem patrzeliśmy na ten rozwydrzony podjudzony i sfanatyzowany motłoch małomiasteczkowy, a boleść ścisła serce na widok przepłaconych i upojonych alkoholem, a sprowadzonych aż z powiatu jasielskiego braci chłopów, którzy bezwiednie, jako ślepe narzędzie dają się używać w rękach katów chłopca na zgubę chłopką. Ale słabą jest natura ludzka i nie dziwimy się, że takie wszechpolskie szachraje potrafią za judaszowe srebrniki nająć chłopca przeciw chłopu.

Ale odzywamy się do tych starych, twardych i wypróbowanych wiarusów w chłopskiej polityce, aby krzesili ducha u mniej świadomej braci, aby przekupionych i opętanych wszechpolskością unikali jak zarazy, a tych wszechpolskich wysłanników z miasta pędzili za dziesiątą górę. Bo nie dobrego nie wniosą ci wysłannicy do naszych wsi, jak tylko niewiarę i rozszechpienie między spokojne familje. Wobec tych plotkarskich wieści rozsianych po naszych wsiach przez wszechpolskich puszczyków, zjechała się bracia nasza ze wszystkich zakątków strzyżowskiego powiatu; byli starzy wia-

rusi od Sutery, Gwoźnicy, Jawornika, Połomyji, Wyżnego, Czudca, Nowej wsi, Zaborowa, Pstragowej, Zawadki, Dobrzechowa, Wiśniowej, Kalembiny, Frysztaka i t. d. i t. d. Cała wiara przyszła wysłuchać sprawozdań swoich przedstawicieli i wybrańców, osądzić co złe a co dobre, dać wskazówki na przyszłą drogę w pracy poselskiej i powrócić do wsi z prawdą nagą, a resztę braci utwierdzić w tej wierze, że nie tak jest, jakby wszechpolaki chcieli, że nad sprawą włościaństwa czuwają Kluby posłów ludowców w parlamencie i Sejmie, a jeśli się nie zawsze dzieje na korzyść włościaństwa, to tylko dlatego, że te wszechpolskie opiekuny chłopca stają na przeszkodzie i gdzie mogą to utracają sprawy wsi. Z górą 500 wyborców zgromadziło się, aby wysłuchać prezesa Stapińskiego, gdy banda zwerbowana przez pachołków wszechpolskich nie dała hałasem nawet zagaić zgromadzenia posłowi Harnkowi. Przez cały tydzień jeździli ci pachołkowie i organizowali bandę zbójcejką, aż udało się im zgodzić od Jasła 20 chłopów, którym zapłacono podróż i wyżerkę, a nadto dniówkę po 4 kor. na sztukę. Zarobek dobry jak na ciężkie czasy, ale wcale nie zaszczytny, co może z czasem poznają ci sami przekupieni chłopci.

Nie dziwimy się różnym gryzipiórkom i ciemnym kołtunom miejskim, ale najlepiej zrobił jeden obywatel z Żarnowej, któremu wszechpolaki wpakowały flachę wody i 8 kor., ale mimo tego nie dał się im użyć do borby i wyśmiał się z nich.

Ciekawiśmy, co zyskały wszechpolaki przez tę borbę (czy może odstręczyli ludowców-wyborców od swoich posłów). Z pijakami przekupniami i hołotą kołtuńską nikt się liczyć nie może. Niech tylko dziękują Bogu za to, że godność i obecność prezesa Stronnictwa nie pozwalała nam postąpić z upitymi wszechpolskami, tak, jak się z każdą hołotą postępuje.

Ale że każda złość zeżre się sama w sobie, tylko trza troszkę poczekać, tak i wszechpolskich fantazja minęła, poszli sobie do miasta doprawić, a ludowcy załatwili sprawę z posłami dokumentnie. Prezes Stapiński bawił od południa do godziny pół do czwartej w gronie licznie zebranych wyborców i miał sposobność w prywatnej pogadance i w kilku przemówieniach objaśnić wszystkie sprawy.

Na przyszłość poradzimy sobie z wszechpolskami jak należy. Posłów naszych zapewniamy, że wszechpolska awantura podżęga nas do tem większej czujności nad całością Stronnictwa w powiecie naszym, który jest i będzie oddanym sprawie P. S. L.

Oddani sercem i duszą wyborcy.

Człowiek.

A kiedy Bóg stworzył świat, spojrział na miłość pełnem okiem, ujrzawszy zaś na nim uczonego przez Siebie człowieka, jął się mu przyglądać, jakby się lubował widokiem jego.

Młody twór poruszał się żywo, lecz ruchy te były jakieś dziwne, jakby bezwiedne.

Wyjął więc Bóg ze swej skarbnicy trzy moce i wrzucił je w duszę człowieka, a to: rozum, miłość i wolę, a zasię wolę uczynił wolną.

I odtąd człowiek rozumieć i mówić może — i odtąd litościwym stał się i miłować może — i odtąd czynić może, co chce.

Rozjaśniło się tedy oko Adama, gdy się obejrzało dookoła i zapalały policzki jego, gdyż serce umiłowało, co ujrzano oko i odtąd Adam mógł zgrzeszyć, to znaczy, że odtąd sam odpowiadał za uczynki swoje, albowiem czynił, co chciał.

Tak mili gospodarze!

Każdy z nas czyni to, co sam chce. Nie mądrym byłby więc ten, coby mówił: »nie wiedziałem, że źle czynię!«. Na to bowiem ma rozum, by rozpoznawał dobre od złego — na to serce, by to dobre umiłować — na to zaś wolę, by rozpoznawszy i umiłowawszy, dobrego się trzymać.

Przezacny nasz Prezes p. Jan Stapiński zwołał w ostatnim »Przyjacielu Ludu« nas wszystkich ludowców do szeregu, byśmy całą mocą wsparli go we walce z wszechpolakami, której jak słusznie powiedział: »bodaj, że ostatnią część przeżyjemy!«.

Lecz któż to właściwie powinien dać mu to wsparcie. Przecież ci, co w Stronictwie piórem i słowem walczą, stoją ciągle przy nim w zwartym szeregu.

Nie kto inny, jeno ty ludu wieśniaczy.

A jakże go wesprzeć? Zapyta może niejeden. Sprawiedliwością bracia.

Bóg rzucił w duszę twą ludu wieśniaczy trzy moce. Dał ci rozum, ale ten piękny chłopski rozum, dał ci serce, lecz to poczciwe serce chłopca, dał ci i wolę, która powinna przetrzymać i pioruny nawet. Rozpoznaj więc, co dla ciebie prawdziwie życzliwe, umiłuj to, a odrzuć precz co fałszywe — jak się odrzuca plewę od ziarna.

A poczemże to poznać, kto życzliwy naprawdę? Po uczynkach poznasz ludu każdego. Ot na ten przykład, powiedział p. Stapiński w Sejmie, że wszechpolaki z miasta zwalczają wszechpolaków ze wsi. Jakże to, czy są dwa gatunki wszechpolaków? Nie bracia mili — ten sam wszechpolak jeździ od miasta do wsi i od wsi do miasta i tu i tam co innego prawi.

Czy może być więc dobrym i życzliwym dla ciebie ludu ten, co tak czyni?

A to wszystko, co się teraz w Sejmie o wszechpolakach wydało, to mało?

Sprawiedliwość więc powinienes ludu czynić. Kto poczciwy, ten zawsze sprawiedliwości pragnie — a tyś ludu wieśniaczy poczciwy. Kto zaś chce być sprawiedliwym, ten powinien, chociażby go i wszechpolak jaki opętał, wysłuchać starego »Przyjaciela«, przeczytać go, a tam dowie się wiele, wiele.

Więc rozpoznaj ludu! dał ci Bóg rozum. — Oderwij więc na chwilkę swoje myśli od tego, co ci nagadał agitator wszechpolski — idźże chłopku kochany do swej izdebki, usiądź na ławie i zapytaj się w duszy:

»Czy zrobiliście mi co złego ludowcy?«.

Sumienie odpowie ci: Nigdy!

A potem zapytaj się duszy swojej: — Czy zrobili mi co złego wszechpolaki?

Sumienie odpowie ci: mnogo! Oto niedawno głosowali za traktatami na twoją szkodę!

A Chrystus Pan odpowie ci słowami swojemi: »Po czynach ich — poznacie ich!«.

Kornicki.

Moje uwagi

Z powodu mającej nastąpić zmiany w postępowaniu karnem, napisał radca sądowy p. Józef Wilusz w Nrze 2 »Przyjaciela Ludu« artykuł, a mianowicie, iż w sprawach zagrożonych mniejszą karą ma orzekać trybunał złożony z czterech członków, t. j. dwóch sędziów prawników i dwóch sędziów obywatelskich; a znowu w sprawach grubszych, to jest w sprawach zagrożonych wyższą karą ma orzekać trybunał złożony z sześciu członków, a mianowicie trzech sędziów zawodowych prawników i trzech sędziów obywatelskich.

Projekt ten jednak jest dopiero projektem, ale nie przeszedł on jeszcze przez uchwałę parlamentarną i sankcję cesarską.

Zastanowić się zatem wypada, dlaczego taka zmiana jest w projekcie i kto ją projektuje?

Otóż, gdy w czemś są usterki, braki, błędy, tam muszą nastąpić poprawki, a poprawki te zwane są w ustawodawstwie zmianami; zmiany te układają ludzie praktyczni, wykształceni i słynący z prawości charakteru.

Że radca sądowy p. Wilusz napisał tego rodzaju uwagi, temu się wcale nie dziwię, a że w Nrze 4 p. W. Potok przyklasnął wywodom rady sądowego p. Wilusza, to i temu się nie dziwię, ale ani z wywodami rady sądowego p. Wilusza, ani z zapatrywaniami p. Potoka, a tembardziej z ubliżającym się wyrażeniem tegoż o sędziach obywatelskich, że są to przeważnie ludzie bez wykształcenia, stanowczo się nie zgadzam.

Sam radca sądowy p. Wilusz pisze, że sądy takie składane już w innych państwach istnieją, chociaż, jak twierdzą ludzie tam nie są wykształceni od naszych; zresztą król Salomon prawa nie znał, a nawet podobno piśmiennym nie był, a zasłynął na wieki jako sędzia sprawiedliwy; co się zaś tyczy kosztów, to chyba przy ciągłym zwiększaniu się ilości ludzi, a zatem i sądów, będzie to tańszom, gdy jako sędziowie zasiędzie połowa obywateli a połowa sędziów. A teraz przypatrzmy się najważniejszej kwestji — któż to najprędzej wejdzie w kolizję ze sądem, jak nie biedny człowiek? — a biada mu, gdy przyjdzie się mu procesować z możniejszym od siebie! bo sędziemu wolno sądzić nawet nie według zeznań świadków, lecz według jego własnego zapatrywania się na sprawę i żaden sędzia nie jest odpowiedzialny za wydany wyrok, a przecież nie ubliżając sprawiedliwym sędziom, między białymi owcami znajdują się i czarne; dlatego, ileżto mylnych i krzywdzących wyroków wydali sędziowie prawnicy. Popatrzmy się potem w Wiedniu, ile to tam ludzi — przeważnie bezskutecznie jedzie i niszczy się ma-

terjalnie, aby zebrać o sprawiedliwość. Żadnego narodu tyle się tam nie spotyka co naszych; z tego powodu przykre myśli muszą się człowiekowi nasunąć o sądownictwie galicyjskiem i widzi się, że zmiana taka jest bardzo potrzebna.

Dla dokładniejszej ilustracji poprzednich moich wywodów przytoczę dwa wyroki wydane w pewnym sądzie koło Krakowa. W jednej wiosce spotkał powracający z polowania obszarnek świnie, cały majątek biednej wdowy z tej wioski, na dworskiej drodze w zimie; nie namyślając się wiele, wymierzył do świni i zastrzelił ją. Sąd we wszystkich instancjach uwolnił pana obszarnika; ale w tym samym sądzie, chłopców, którzy z lekkomyślności potłukli jaja kuropatwom zasądził sąd po 6 dni kary. Gdy się zważy, że kara ta wisi potem nad tymi chłopcami przez całe ich życie i że im przeszkadza na każdym kroku, to się widzi, jak straszną krzywdę za bagatelę wyrażono tym chłopcom.

O takich wyrokach byłoby bardzo wiele do pisania. O ile w innych krajach są one łagodne, o tyle u nas surowe i bezwzględne; dlatego sądzę, że nasi posłowie ludowi sami najlepiej się nad potrzebami ludu, dla którego dobra pracują, zastanowią i odpowiednio będą głosowali.

Jan Kotek z Zagórzan.

Sądy połubowne w gminach.

Na zgromadzeniu w Mielcu zwołanem przez posła Krempe, na jego wniosek uchwalono wnieść petycję do Sejmu następującej treści:

»Na posiedzeniu Sejmu krajowego zeszłego roku rozpatrywaną była sprawa zaprowadzenia w gminach instytucji sądów rozjemczych a względnie połubownych, a to w tym celu, żeby tamę pieniactwu położyć.

Niestety, sprawa ta nie uzyskała poparcia i złożono ją do aktów, a to z motywów, że społeczeństwo włościańskie nie doszło inteligencją, aby mogło przez swych członków tak ważny urząd sprawować.

Motywa te były nie tylko mylne, ale całe zapatrywanie dla ludu nieprzychylnie, a mianowicie:

Okoliczność, że społeczeństwo włościańskie od dawna osiągnęło taki stopień inteligencji, który zupełnie jest dostateczny do sprawowania urzędów rozjemczych — stanowi fakt wydawania w ostatnich czasach mnóstwa ustaw, których wykonanie przydzielone Zwierzchności gminnej składającej się z włościan.

Skoro więc włościanie należący do Zwierzchności gminnej rozstrzygają ustawy na podstawie ustawy budowlanej, ustawy drogowej, regulaminu drogowego, ustawy o ochronie drzew przydrożnych i t. d. i t. d., to także mogą rozstrzygać sprawy Sądu rozjemczego.

Powołując się na wyczerpujące motywa petycji zeszłego roku wniesionej, podpisane Zwierzchności gminne powiatu mieleckiego upraszają:

Wysoki Sejm raczy powziąć uchwałę na wydanie ustawy wprowadzającej w życie urzędy rozjemcze gminne.

Pieczęci gminnych wyciśnięto 32, a przeszło 50 podpisów.

Ta petycja jest godna do naśladowania, dlatego w całym kraju ludowcy powinni wziąć sobie za hasło: **precz z pijaństwem! precz z proceśnictwem!** — które w przerażający sposób wzmogło się, a domagamy się stanowczo od Sejmu krajowego wydania ustawy o sądach połubownych.

Franciszek Krempe poseł chłopski.

Każdy

włościanin powinien pamiętać i powtarzać to drugim, że swoje budynki i dobytek od ognia a ziemiopłody od gradu powinien ubezpieczać **tylko wyłącznie** we

„**Wiśle**“

jedynej i prawdziwie ludowej asekuracji.

Przedhistoryczne dzieje Polski.

A. Jura.

(Ciąg dalszy).

ROZDZIAŁ IV.

Ustrój wewnętrzny i gospodarstwo.

Cechą społeczeństw starożytnych był podział na ludzi wolnych i niewolników. Niewolnicy pracowali na panów i wykonywali wszystko prace gospodarcze i domowe. Dopiero zasługą chrześcijaństwa jest zniesienie niewolnictwa. Ale zanim wpływ religii chrześcijańskiej i powolny rozwój pojęć moralnych doszedł do tego stopnia, iż niewolnictwo uważano za rzecz niemoralną i hańbę ludzkości, wiele ludów jęczało w strasznym jarzmie niewolnictwa. Jeszcze w XIII wieku napotyamy na ślady handlu niewolnikami. A najgorzej srożyło się niewolnictwo u ludów pogańskich. Kroniki tych czasów przepełnione są grozą przejmującymi opisami obchodzenia się i warunków życia niewolników, które dla ówczesnych były zupełnie naturalne. Każdej biesiadzie pogańskiej potrzeba było grajków, wesolków, których można było zabić bezkarnie. Starodawny paragraf praw zwyczajowych opiewał: »Dopiero wtedy będą mogli krewni zabitego żądać wynagrodzenia od sprawcy, gdy który z nich potrafi schwycić za ogon młodą, dziką, z góry na dół gnaną cieliczkę; ale powinien mieć wysmarowane olejem rękawice na ręku, a poganiacz cieliczki winien gnać ją batogiem«. Kto miał wielu niewolników i niewolnic, uważanym był za bogatego. Do obrzędów pogańskich należały ofiary ludzkie składane z jeńców i niewolników, przyczem przeznaczeni do ofiar musieli być zdrowi, czerstwi i bez najmniejszej wady na ciele.

Wreszcie niewolnicy służyli jako towar handlowy. Pogańskie ludy północnej Europy prowadziły ożywiony handel z oświeconymi ludami

państw południowych, zakupując od nich przedewszystkiem ozdoby stroju, broń i wyroby złotnicze. Za towar płacono futrami albo ludźmi. Nieprzyjmowali ich wprawdzie kupcy chrześcijańscy, lecz brali tem chętniej kupcy innej religii, Żydzi i Arabowie. Arabowie panowali podówczas w całej Hiszpanji, mieszkali gęsto we Włoszech i południowej Francji, a będąc mistrzami w wyrabianiu broni i wyrobów złotniczych byli zarazem najhandlowszym obok Żydów ludem w Europie. Nie dziwnego, że tyle monet arabskich znajduje się dziś w wykopaliskach na ziemiach Europy północnej i Słowiańszczyzny. Ich opisom zawdzięczamy także dawniejsze wzmianki o Słowianach. Wielki handel niewolnikami odbywał się na całym prawie obszarze Europy. Z powodu częstych wojen nie brakło nigdy kupców ni rzemieślników. W czasie niskiej ceny, po wojnie albo w czasie głodu, można było niewolnika dostać za bochen chleba. Handlarze odbywali wielkie wyprawy do ziem słowiańskich, nabywali za bezcen niewolników i sprzedawali drogą w krajach muzułmańskich, Niemczech i Anglii. Wiemy, jakie cło w Niemczech opłacano od niewolnika. Przepis celny króla niemieckiego z r. 906 opiewa: »Kto zechce sprzedawać niewolników lub konie, zapłaci po szelagu od niewolnicy, i podobnież tyle od konia. Od niewolnika zaś i od klaczy po groszu. A bawarocy i słowiańscy krajowcy tamtych stron, jeśli zechcą handlować tym towarem, wolni są od opłaty«. Najwięcej handlowano niewolnikami słowiańskimi; wypełniali oni wszystkie prawie rynki Europy, Egiptu i Afryki tak, że nazwę Słowianin utożsamiono z nazwą niewolnika i u niektórych ludów oznaczało pogardliwe przezwisko. Pisarz arabski Ebn-Haoukal opisuje w swojej »Księdze podróży« co następuje: »Kraj Słowian jest tak wielkim, że na wschód dostarcza niewolników Korassanowi, na zachód zaś Andaluzji, stąd potem wywożą ich do Egiptu i Afryki. Wszyscy niewolnicy słowiańscy, którzy gdziekolwiek są w świecie, pochodzą z Andaluzji«. Wszystkie narody i kraje przywykły do widoku niewolników słowiańskich, a targ nimi przeciągał się aż do XVI wieku, kiedy nawet ustawodawstwo ścigało karą handlarzy ludzkim towarem.

Wobec takich stosunków i obyczajów, życie pogańskich Słowian było bardzo ciężkie i niepewne. Dopiero z czasem znikły tak barbarzyńskie stosunki ustępując miejsca pojęciom nowym, więcej kulturalnym. Nie dziwnego, że w takich warunkach osiedlanie się na stałe odbywało się bardzo powoli, a niepewny mienia ni życia mieszkaniac puszcz i bagnisk niechętnie opuszczał swe kryjówki, gdzie czuł się najbezpieczniej. Tam powoli karczował lub wypalał lasy, miejsca wolne od drzew a zalane moczarami osuszał, przekopując rowy dla odprowadzenia wody. Kraje słowiańskie były pierwotnie lasem pokryte tak, że każda pędz uprawnej ziemi została przemocą wydarta i jest zdobyczą twardej pracy naszych przodków. Osadnicy żyli pierwotnie z myśliwstwa, pszczelnictwa, hodowli bydła a przytem powoli całemi latami pracowali nad trzebieeniem drzew, budowa-

niem zagród, aż zdobyli tyle ziemi przydatnej do uprawy, iż jej plony wystarczały na wyżywienie rodziny. Gdy umarł ojciec rodziny, to dzieci pozostałe musiały żyć we wspólności majątkowej tak długo, póki sobie osobnych siedzib nie pobudowali, a następnie majątkiem ojca się dzielili. Ponieważ jednak odziedziczona część polany uprawnej była za małą do wyżywienia nowo powstałych rodzin, przeto każde z nich musiało zabierać się do dalszego karczowania ziemi, której było pod dostatkiem naokoło. Tak powstawały nowe osady, gdzie każda rodzina gospodarowała samodzielnie. Zdarzały się natomiast osady, w których rodziny nie dzieliły między siebie gruntów, ale uprawiały je wspólnie. Te wspólnoty majątkowe, zwane »zadrugami« zachowały się jeszcze do dziś dnia u Słowian południowych. Osadnicy, szukający stałego oparcia na ziemiach nadszających się do zamieszkania, osiadali nie pojedynczo i nie rodzinami tylko, lecz całymi rodami, złożonymi z kilku lub kilkunastu rodzin ze sobą spokrewnionych, brali pewien obszar ziemi we wspólne posiadanie, aby na nim razem mieszkać i na wspólnym rachunek prowadzić gospodarkę pod wspólnym naczelnikiem. Te dwa rodzaje osadnictwa samodzielne i wspólne istniały w różnych częściach ziem słowiańskich, przyczem jedno z nich rozwijało się silnie a drugie powoli zanikało. Na ziemiach polskich dość wczesnie wzięła górę własność samodzielna a wspólnoty majątkowe, o ile gdzie były, dzieliły się z czasem na gospodarstwa samodzielne, natomiast w Słowiańszczyźnie wschodniej, na ziemiach ruskich i na południu, szczególnie u Serbów obok własności jednostkowej wytworzyły się i dotychczas przetrwały gospodarstwa wspólne. Wsie słowiańskie miały układ t. zw. okrągły, z obszernym, wolnym placem znajdującym się w pośrodku osady, odpowiadający co do rozmiarów, ilości gruntów i zagród wchodzących w skład osady; naokoło niego wznoszono zagrody i zabudowania gospodarcze. Niektóre nasze wsie oplołkami do siebie się stykające, jak n. p. Świątynki pod Krakowem zdają się wskazywać na najstarszy typ osiedleń gromadnych w Polsce. Ohaty stawiano z drzewa nadzwyczaj proste, ale o ich urządzeniu żadne nie zachowały się wiadomości. Jedynie wspomniany już pisarz arabski Al-Bekri opisuje ohaty Słowian z K. stulecia: »Budują sobie zagrodę z drzewa i zatykają szpary żywicą, zatem budują ognisko z kamienia i naprzeciw ogniska w dachu robią otwór dla wypuszczenia dymu. Skoro ognisko się rozgrzeje, zatykają otwór«. Ognisko było najważniejszem miejscem w chacie; przy niem sadzano gością, któremu chciało okazać szacunek, około niego gromadziła się ludność zagrody w czasie długich wieczorów zimowych, tu załatwiano sprawy gospodarskie i skupiało się życie rodziny.

(C. d. n.)

OKRUSZYN.

Do Braci naszych! Jak oracz dobry wychodził po zasiewach na rolę swoją — i okiem troskliwym ogląda roślinki młode, co listki swe drobne do słońca wyciągają — i według nich ocenia pracę swoją — patrzy, czy czegoś jeszcze poprawić nie trzeba — czy słońca, lub spiekota nie grozi zniszczeniem temu, co z trudem i mozolem sprawił — czy korzonkom nie zagraża robak lichy —

— tak nasza drużyna, pracująca pod wznioślemi Tadeusza Kościuszki hasłami, postanowiła w tym roku, roku największej chwały imienia polskiego — roku grunwaldzkim — przeglądnąć plony swej sześciolletniej pracy — zaczerpnąć przy wspólnej wymianie myśli nowych sił, nowego zapału do dalszego działania — wytknąć sobie, co złe i wykorzystać je — a utrwalić na dalsze czasy to, co dobre.

Wzywamy tedy wszystkich, co duchem są jednym z nami ożywieni, na „Zjazd oświatowy“ w dniu 30 stycznia 1910 r. w Krakowie.

Przybadźcie wszyscy — i Wy, co placówkami naszymi — czytelniami — kierujecie — i Wy, co z nich korzystacie — i Wy wreszcie pracownicy liczni, co rozprószeni po kraju całym, hasła kościuszkowskie między bracią szerzycie —

— niech także i kobieta wiejska na zjeździe naszym głos zabierze i sama o sobie radzić zacznie.

Niech »Zjazd« będzie jeszcze jednym dowodem, że lud nasz do życia się rwie —

»jak się orły rwą do lotu,
gdy poczują moc swych piór —
nie lękając się ni grzmotu —
ni zionących ogniem chmur: —

— że już nie długa chwila, gdy stanie jak mąż jeden silny i twardy —

»czołem Ojczyźnie, szponem wrogowi!«

Komitet »Zjazdu oświatowego« koła T. S. L. im. Tadeusza Kościuszki w Krakowie.

Program »Zjazdu oświatowego« w dniu 30 stycznia 1910 roku w Krakowie. O godz. 8 rano Nabożeństwo w kościele św. Florjana. Obrady rozpoczną się o godzinie 9^{1/2} rano w lokalu VII. koła T. S. L. im. Kościuszki (Mikołajska 3).

Porządek posiedzenia: 1) Powitanie członków Zjazdu przez prezesa koła T. S. L. im. Kościuszki dra I. Wróbla. 2) Sprawozdania delegatów czytelników i wypożyczalni. 3) Wnioski Zarządu i delegatów: a) Wykłady, czytelniki i wypożyczalnie; ref. red. »Gazety Powszechnej« Wład. Wasowica, b) Wiejskie kursa dla dorosłych analfabetów; ref. prof. Jan Owiniński, c) Ekonomiczne spółki włościańskie; ref. prezes kraj. Związku mleczarskiego E. Maurizio, d) Domy ludowe, walka z alkoholem; ref. St. Stączek, prezes Eleuterji, e) Kwestja kobieca na wsi: 1) praca oświatowa wśród kobiet wiejskich, 2) kobiece gospodarstwo wiejskie; ref. p. M. Stączkova.

St. Hoim
sekretarz.

Dr I. Wróbel
prezes.

Do gmin wiejskich powiatu lwowskiego. Ponieważ nadchodzą wybory do Rady powiatowej, powiatu lwowskiego, które prawdopodobnie odbędą się

w lutym b. r., przeto uważam za odpowiedni czas, ażeby wyborcom zwrócić uwagę na wybory.

Ponieważ znam bardzo dobrze stosunki wyborcze powiatu lwowskiego, a wiem bardzo dobrze, że jest kandydatów przeszło 200, może to być złym skutkiem wyborczym i dlatego też może przejść lista lizuniów i lokajów.

Jak wiecie dobrze Bracia, jakim jest obecny skład Rady powiatowej i kto tam zasiada. Zasiadają tam ludzie przeważnie ochciwi zysków osobistych. Rady, którzy szukają osobistych protekcji ażeby brać przedsiębiorstwa i dobrze zarobić i dobre diety pobierać, a mosty i drogi zlepić jakkolwiek i z czegokolwiek, ażeby się nazywało, że się coś robi, dalej staraniem takich radców było, ażeby zostać wybranym do licencji buhajów, bo i przytem się zarabia po 10 koron dziennie, a chłopski buhaj choć jest rasowy i o wiele lepiej zbudowany jak pański, to się go nie uzna do rozplodu. Bardzo dobrym ochłapem jest dla panów radców pow. być wybranym do komisji asenterunkowej bo tam się bierze 10 koron dziennie.

A przy wyborach, czy to do parlamentu czy do Sejmu to panowie radcy nie pytają się szerszych mas ludności, czy życzą sobie tego lub owego kandydata, tylko zjeżdżają się i na swoim zebraniu, okrzykiem niech żyje ten lub ów i już wybrali kandydatów. A później podpisują szumne odezwy i dalej judaszowski worek w kieszeń i między lud rozpiją i rozbijają, bo oni trzęsą całym powiatem i oni tworzą powiat a wskutek takich machinacji, osłabiają znaczenie polityczne całego powiatu.

Gdyby który z tych panów radców zastanowił się nad ostatniem sprawozdaniem Rady powiatowej, to przecież byłby to poddał pod jawną krytykę. Wobec takich faktów zrozumiecie wszyscy bez względu na stronniectwa i powiedzieć, czy mamy się wziąć do tej twierdzy stańczykowskiej, czy ją nadal zostawić w obecnym składzie.

Ja podług swego zapatrywania i rozumienia rzeczy mam jedno na myśli. Najpierw wszyscy wyborcy w gminie z I i II koła powinni wybrać na prawyborców ludzi opozycyjnych, a nie lizuniów i postawić kandydatów i ogłosić. Kandydatów musi się postawić tak, ażeby nie było w jednym okręgu za dużo, a w drugim żadnego. Później nie patrzeć na to, że ten lub ów znajomy kolega ładnie umie się umizgać i zafunduje śniadanko, tylko się oglądnać, jak który z tych kandydatów pracuje, czy to w gminie, czy w parafji, czy to jest człowiek, który wogóle dał jakiś dowód pracy.

Dla dobra powiatu lwowskiego wzywam tak Polaków jak i Rusinów opozycyjnych, ażeby nie zadali ciosu sami sobie przez walkę i kłótnię. Prezes z osobistą urazą i z zazdrością! Zgodzić się razem i pokazać tym pasofytom, że ich się nie wybierze więcej.

Ludowicz z Zimnejwódky.

W sprawie podań o koncesje szynkarckie prosimy się wstrzymać aż do czasu, gdy podamy wiadomość w »Przyjacielu Ludu«. Ci, co usłuchali rady wszechpolskiej »Ojczyzny« i podania wniosili, narazili się na odmowę i daremne koszta stempli i pisania. Zbałamuceni powinni zażądać

od »Ojczyzny« zwrotu kosztów. Tysiące koron poszły na marne. »Przyjaciel Ludu« w stosownym czasie poda wskazówki co do podań i załączników.

Obłuda wszechpolska wyłazi na jaw w tej sprawie. W »Ojczyźnie« obiecują wszechpolacy chłopom wyszynki, a poza oczy jeździł wszechpolski poseł Battaglia z deputacją szynkarzy żydowskich do Wiednia do ministerstwa skarbu, aby wyjednać pierwszeństwo dla nich. Takiego oszukaństwa, jak wszechpolskie jeszcze świat nie widział.

Bednarówka. Na Trzech Króli odbyły się w Bednarówce obok Ottynji »Jaselka« staraniem tamtejszego kierownika szkoły p. Chaczki, który nie żałował trudu ani pracy, by przedstawienie dobrze wypadło, co też w zupełności udało się osiągnąć. Role rozdane były nie tylko wśród dzieci szkolnych, ale i starszych, którzy z zadania swego wywiązali się dobrze, a najlepiej oddał rolę swoją Herod. Kostjumy bardzo ładne, pożyczono ze szkoły z Ottynji, charakteryzował umiejętnie p. Chaczko i p. Bał, dochód wyniósł 16 kor., z czego częściowo pokryte zostały wydatki. Obecny, tak dalece podobały się »Jaselka« i staranne wykonanie, że na ogólne żądanie powtórzone je jeszcze raz w następną niedzielę. Oby krok ten pierwszy, był zapowiedzią zawiązania teatrzyku włościańskiego, którego korzyść połączoną z przyjemnością, poważniejsi włościanie ocenić potrafią. *Era.*

Z Brzeskiego. Wyczytałem w jednym z numerów szmaty wszechpolskiej, którą oni szumnie nazywają »Ojczyzna« nawoływania jakiegoś wszechpolaka »S. B.«, by się wszechpolacy z naszego powiatu porozumieli i zorganizowali... Otóż ten Staś B. wielki mąż polityczny, podobno akademik, figura u wszechpolaków nie lada — siedzi w Tymowy i przy energicznej pracy politycznej i to kilkuletniej — potrafił w całym powiecie zrobić coś półtora wszechpolaka. Ale szkoda czasu i papieru na wynoszenie »zasług« tego politycznego »działacza« wszechpolskiego. Oto jakie karykatury polityczne wychodzą ze szkoły politycznej wszechpolaków — i te chcą robić wszechpolakami wytrawnych polityków-chłopów naszego powiatu. Nie chciałem cię Stasiu ośmieszać, bo i tak jesteś — jak mówią chłopci z twojej wsi nieszkodliwy — chciałem tylko zwrócić ci uwagę, abyś czasu nie marnował, lecz zamiast szczerć chłopów na chłopów i zamęt wprowadzać między lud, starał się w inny sposób dopomódz ludowi. — Leoz tu trzeba pracy i poświęcenia, a wszechpolacy tanim kosztem chcieliby przyjść do gotowego.

Marnieś tę »odezwę« napisał i zdaje się, że prawdę chłopci z twojej wsi mówią, że »nijakiego talentu« nie masz. Nie chciałem ci być winnym odpowiedzi Stasiu na twój »ognisty« artykuł w szmacie wszechpolskiej, więc odpowiadam, a odpowiadam krótko, gdyż wszechpolakom wogóle szkoda odpowiadać. *Kolega Stasia.*

Holosko Wielkie. Staraniem tutejszej Czytelni ludowej odbył się u nas w ubiegłą niedzielę w lokalu Kółka rolniczego obchód ku uczczeniu stu-letniej rocznicy urodzin poety Juliusza Słowackiego. Lud wypełnił dużą salę w zupełności — uroczystość chwili była podniosła. Zagał przewodniczący Kółka, potem przemawiali po kolei delegaci Koła Kościuszki T. S. L. P. Jampolski akademik ludowiec, syn posła, bardzo przystępnie i zrozumiale dla wszystkich mówił o Słowackim. Pan Kwaśniewski oddeklamował z wielkiem przejęciem »Testament« Słowackiego. W dłuższej przemowie poruszył p. Juszkiewicz sprawy najważniejsze, lud bliżej obchodzące. Wywiązała się bardzo ożywiona dyskusja, która trwała parę godzin. W końcu oświadczone się za sprowadzeniem zwłok Słowackiego na Wawel i zarządzono składkę na pomnik Słowackiego we Lwowie. *Uczestnik.*

Lewandówka (koło Lwowa). Czytelnia nasza prowadzona przez Lwowskie Koło Kościuszki T. S. L. rozwija się znakomicie i życie jest w niej bardzo ożywione. W przeszłą niedzielę urządziliśmy wspólny opłatek, na który zeszło się sporo ludzi. Przybyli też »Kościuszkowcy« z ks. Augustem, kapucynem z Zamarstynowa specjalnie przez Czytelnię zaproszonym. Ojciec duchowny przemówił do nas w serdecznych słowach i wyjaśnił, skąd ta tradycja łamania się opłatkiem bierze swój początek. Przemawiali następnie delegaci Koła pp. Opalek i Wójtowicz, zachęcając do braterskiej zgody i garnięcia się pod skrzydła Czytelni. Na miłą pogawędce spędzono bardzo przyjemnie parę godzin. Zjawiała się też i muzyka wiejska, przy dźwiękach której ochoczo się zabawiono. Nadmienię mi wypada, że członkowie Czytelni bardzo energicznie starają się o wybudowanie Domu ludowego i mamy już na ten cel uciulanych paręset koron; obecnie staramy się, by gmina dała nam parcelę pod budowę, przeciwko czemu nasi patryjotyczni radni zdaje się nie będą mieli. Polecając wszystkim czytelnikom nasz zamiar, a gminom dobrą wolę — zasyłam czytelnikom i Redakcji »Przyjaciela« pozdrowienie!

Ludowiec z Lewandówki.

Mielec. Poseł wszechpolski ks. Kopyciński zwołał cichaczem, jak lis, który dostaje się do cudzej komory, zgromadzenie wójtów. Z ludowców wybitniejszych był i poseł Krempa. Zeszło się wójtów na cały powiat bardzo mało, bo zaledwo 20. Tych, zgonionych batem ks. Kopycińskiego w parafji Gawluszowskiej, razem z tymi, którzy z ciekawości, tylko przyszli, było w przybliżeniu do 60 osób. Ks. Kopyciński chwalił się, co on to zrobił i o co on się stara, a między innymi, że to on się stara, ażeby za poruczony zakres działania płacono wójtom. Poseł Krempa wyjaśnił przy dyskusji, że od kilku lat jak tylko ludowcy zasiedli w Sejmie i Wiedniu, upominali się o to, aby płacono za poruczony zakres działania. Ale o. k. wójtów tworzyć nie można, bo

CIERPICIE BOLE?

Reumatyczne, podagryczne, ból głowy, zębów? Nabawiliście się czego przez przez przeciąg, zaziębienie? — Spróbujcie jednak usmierzającego bole, gojącego, wzmacniającego Fellerowskiego fluidu z marką „Elsafluid“. Jest on rzeczywiście dobry! Nie jest to tylko reklama! Próbną tuzin 5 K franko. Wytwarza tylko aptekarz Feller w Stubiocy, Elsaplatz Nr 163 Krocja.

tacyby za marne kilka koron musieli być większymi sługami rządu, aniżeli są, dalej, że ustanowienia płacy dla wójtów nie można zastosować do samego Mielca, wedle zdania Kopycińskiego, tylko musiałaby wyjść ustawa państwowa i wójtom całego państwa austriackiego płaciłoby się musiało. A ponieważ wójtów w państwie jest dużo, musiałoby się wstawić w budżet kilkanaście milionów, a i te nie dostałyby się wójtom ze wsi, ale pochłonęliby je burmistrzowie z miast wielkich. Wójtom, co byli na zgromadzeniu, bardzo do smaku była obietnica pensji i ogromnie się tem zainteresowali, ale po wyjaśnieniu posła Krempey, przy głosowaniu wniosek ks. Kopycińskiego, popierany strasznie przez starego lizuna Bika, wójta z Młodochowa i profesora gimnazjalnego Piątkowskiego, ku ogólnemu zdziwieniu obecnych wszechpolaków upadł. Chwalił się ks. Kopyciński, że on rewizorów bydła stara się znieść i odda te czynności wójtom: zapomniał, że to oklepany wniosek ludowców. Również chwalił się, że z jego parafii wszystkie gminy oświadczyły się przeciw szynkom, choć kłamał, bo gminy, Ostrówek, Kliszów, Brzyście oświadczyły się za szynkami, a i inne o konsens starać się będą, gdyż robota taka, gdyby się gminy zrzekły, wygląda, iż dowolnie odstępować się szynki wszystkie w Galicji żydom (To nie. Red.).

Kto na dzisiejszy czas nie popiera gminy i nie stara się, aby gmina dostała konsens, to faktem jest, że popiera żydów, bo musimy wiedzieć, że starostwa, czy gmina będzie chciała, lub nie, to starającym się o szynki żydom konsensa udzieli. (Nie. Red.) Poseł Krempa zastrzegł się na zgromadzeniu, jakoby był za pomnożeniem karczem, albo popierał pijaństwo, jednak wykazał ks. Kopycińskiemu, że on to właśnie popiera żydów. Zgromadzeni, wywody p. Krempey burzą oklasków do wiadomości przyjęli. Bądźmy wszyscy ludowcy za tem, aby, gdyby rząd dał żydom szynki, urządzić zgromadzenia po gminach i zrobić strejki co do picia spirytusów jak wódki, piwa itd. Tak mówił poseł Krempa i na zgromadzeniu wszystkich przekonał. Co do innych chwaleb ks. Kopycińskiego, jak co do dorzniętego bydła podczas wypadków, reklamacji synów, jeżeli syn jest z powodu starości rodziców do gospodarstwa potrzebny, ludowcy za tem pracują i dlatego nie pomoże kreca robota ks. Kopycińskiego i nawoływanie, aby tak co poczt i innych spraw petycje przesłano do ks. Kopycińskiego, bo ludowcy w powiecie wiedzą, że mają ludowców posłów i do nich z petycjami zwracać się winni, a nie do rozbijaczy ludu, jakimi są wszechpolacy. Zgromadzenie skończyło się tem, że niektórzy przyszli do posła Krempey, gdy już wychodzili ze zgromadzenia, aby dać ks. Kopycińskiemu wotum zaufania. Gdy Krempa powiedział, iż za traktaty i ubezpieczenie na starość, w którym to wypadku rozdał ks. Kopyciński broszurę mnóstwo o ubezpieczeniu socjalnem, nie jest godzin zaufania chłopów, tak się też stało, że zaufania posłowi Kop. nie uchwalono. Toteż pamiętajcie chłopie, gdy zwoływał będzie zgromadzenia poseł wszechpolski ks. Kopyciński, abyście piętnowali jego stanowisko, gdyż on jest za ubez-

pieczeniem przymusowem chłopów i za traktatami w parlamencie głosował.

Widz.

Nagonka wszechpolska. Dnia 20 stycznia b. r. będąc w Jasle, mimochodem spotykam się z Wawrzusiem Drewniakiem, byłym ludowcem, który poszedł na służbę do wszechpolaków, bo ludowcy to niby u niego dziś są »niegodziwcami«, od których on teraz zdaleka stroni, a to chyba dlatego, że ludowcy przy wyborach i na zgromadzeniach piwa, wódki i kielbas a może i wina nie fundują, bo i nacóżby fundować mieli, gdyż ludowcy nie lubią nikogo rozpijać — ludowcy przeważnie z chłopów rolników i nie mają funduszków na rozpijanie.

Wstąpiwszy do restauracji na szklanekę herbaty, widzę, że Wawrzus siedzi popijając szklanekę wina, a ja proszę o herbatę; widocznie czy go serce wzruszyło, czy też chciał się czegoś odemnie dowiedzieć — odezwał się temi słowy: »Kubuś! tak scharniałeś, że ani się nie odezwiesz«. Odpowiadam, że zmarłem, ale nie scharniałem. Tedy począł pytać, jak tam z polityką? — odpowiadam, że wyjaśnienie można udzielać takim, co czytać nie umieją — odpowiada: A ja nie czytam »Przyjaciela« od czasu, kiedy nazwał mnie Stapiński pijakiem i prawi dalej, że jedzie do Lwowa po udział, bo Bank parcelacyjny zbankrutował i począł wymyślać coś na Stapińskiego, lecz gdy parę uwag mu zwróciłem, dał spokój. Widocznie obawiał się, bym mu nie przypomniał tego, że nie Stapiński nazwał go pijakiem, ale on sam, bo opowiadał, że kiedy kandydował na posła, podano mu szklanekę wina i tak się upił, że nic nie wiedział o świecie bożym, aż się wybory skończyły i prawdopodobnie wtenczas przeszedł Data. A jak z pewnego źródła pogłoski krążyły, jakiś urzędnik przechodząc, uwiadził nogą i odezwał się: »a tu co za bydlę leży«, a więc i temu pewnie winien Stapiński.

Powracając do domu, kupiłem sobie na peronie »Gazetę Powszechną«. Wawrzus przychodzi i pyta — co Kubuś kupił? »Gazetę Powszechną«, Podobno bardzo głupia. — Zapytałem — może »Ojczyzna« lepsza? Odszedł odemnie i wszedł z jakimś urzędnikiem kasowym do poczekalni I-szej klasy. Kochany czytelniku — wyobraź sobie, że słudzy wszechpolscy pewnie nieźle płatni, kiedy mają wstęp do poczekalni I klasy.

Bank parcelacyjny nie zbankrutował, ale wszechpolaki powerbowali do służby chłopów i to dezertorów ze Stronnictwa Ludowego, by mogli w ten sposób pobić ludowców, ale daremne ich wysiłki, bo zamiast zwycięstwa ponoszą hańbę, bo jacyż chłopie poszli do służby wszechpolskiej? Oto tacy, co lubią zjeść i popić, bo na razie nie mają się czego cześcić, więc dobre i cokolwiek. Już to oddawna stare przysłowie, że między pszenicą znajdzie się kąkol. Już między apostołami Chrystusa był zdrajca Judasz Iskarjota. Dlaczego i arcykapłani nie najeli kogo innego za zdrajcę tylko Judasza? bo to zawsze zdrajca jest lepszy z tego obozu, w którym przebywa i wie wszystkie tajniki, a przecież Chrystus był znanym nie tylko samym apostołom i uczniom Chrystusa. Więc

i tu lepsi wszechpolakom uczniowie Stapińskiego na pobicie ludowców i ich wodza. Sam rozum dyktuje, że tacy perekińczycy zajadlejsi i gorsi od samych wszechpolaków, to też chociaż do służby ich przyjęli, zjeżdżają się we Lwowie co tygodnia i razem w jednej oborze się zbierają, z jednego żłobka jedzą i z jednej płótni popijają, ale się mają na ostrożność, by i ich nie opuścili i nie poszli znowu do lepszej służby, kiedy w żłobku i płótni braknie. Być może, że pokładają nadzieję wszyscy dezertery, że otrzymają w nagrodę mandaty poselskie od wszechpolaków, tembardziej sięją jadem nienawiści do Stapińskiego i ludowców i gotowi są nawet połączyć się byle ze samym djabełem na pobicie ludowców.

Wszyscy powinniśmy ich unikać jako największych szkodników i psotników, bo ci ludzie są bezczelni i żadnego charakteru nie posiadają. Są ambitni ze swego kłamstwa, bo czasem za to co chlipną, ale to wszystko do czasu, a zanim się sprawa wyklaruje, musimy mieć trochę jeszcze cierpeu, bo tylko tym cierpcem odnosiliśmy dotąd zwycięstwa.

Jeszcze jedno muszę nadmienić, że zwykle posługują się argumentami niegodziwymi, że dlatego Stapińskiego opuścili, bo potracili majątki, ale są przez to ludowcami. To jest wierutne kłamstwo, a kłamstwo to udowodnione faktem prawdziwym.

Kiedy w niedalekiej przeszłości zostałem od swoich bliskich ba najbliższych, (których tu nie wymieniam) znajomych, którzy mnie okradli i złupili na 10 tysięcy koron, później zachorowałem a przytem podpisałem weksel na 1200 kor., który również musiałem zapłacić, na co się musiałem zadłużyć ratując zdrowie, poczęli wrogowie wrzeszczeć na mnie pozaocznie: patrzcie się jak wyszedł na Stapińskim, a że Stapiński miał mnie naciągnąć na 10 tysięcy koron, jest to wierutne kłamstwo. Ten człowiek nigdy nie żądał odemnie ani jednego halerza, a tu tak mnie okrzyczano. Być może, że myśleli, iż udam się do nich po ratunek, alem pokierował inaczej sprawą całą i nie się do tej czeredy nie mieszałem, chociaż byli posłyszeli, że gotowi są przyjść z pomocą, ale w jakim celu? nie pytałem, tylko krótko odpowiedziałem, że nie żądam i wyszedłem cało, tylko zdrowie szwankuje. Kochany czytelniku szczerą prawdę skreśliłem, jakie są szachraje wszechpolaki, względnie ich lokaje.

Serdecznie pozdrawiam wszystkich Czytelników.

Jakób Kordys we Wietrznie.

Miejsce Plastowe (pow. Krośno). Czytając korespondencje w Nr. 4-tym „Przyjaciela” p. t. „Wzorowy wójt w Barcicach”, chciałbym się podzielić z Szanownymi Czytelnikami naszego pisma wzorowością naszego wójta. Nie rozpisując się szeroko, boby dużo miejsca zajęło w gazecie, zaczęną tylko, co było w zeszłym roku tj. 1909 i także z r. 1908 po klęskach elementarnych. Namieśtnictwo przysłało dla biednej ludności zboże i ziemniaki od 4--5 koron taniej. Nasz pan naczelnik korzystając z ludzkiej biedy brał po 4 kor. 20 h. za ziemniaki, a więc za 4-kilometrową furmankę wójt policzył

40 h. od metra, a 50 h. za fatygę, co stał przy wadze, a więc zarobił nasz pan wójt oprócz furmanki (co prawda sam nie przywiózł, ale sami swoi) 60 koron na czyste, do kieszeni; prawda, to warto być wójtem.

Teraz w roku 1909 w maju, głosi ks. kanonik Markowicz z ambony, że 3-go czerwca przyjeżdża ks. biskup Pelczar z wizytacją kościelną na 3 dni Uchalono wystawić dwie bramy, nie przewidując, jakie koszta na to wyjść mogą. Nie można było uchwalić tyle albo tyle, ale na razie orzekła Rada gminna, że oddaje całe szafarstwo wójtowi pod warunkiem, aby szafował jak najoszczędniej. Pomimo to 8-go stycznia przy rocznym obrachunku skoro odczytał wydatki na czynioną paradę koszta wynosły 230 kor. Rada gminna życzyła sobie, aby to było wszystko oddzielnie liczone. A więc, to kosztuje tyle, a to tyle itd., ale nareszcie pokazało się, że przepito 74 koron. A pozostało jeszcze prochu na 9 strzałów i wystrzelano je przy pijatyce.

Gniewa się pan wójt i krzyczy imponującym głosem, to mię skarżcie, ale ja myślę, że jak będzie obrachunek z całych 6 lat, to kto wie, jak to wypadnie. Najlepiej będą o tem starzy wójcia wiedzieć.

Jeden z Rady.

Z Wielickiego. Kochani bracia włościanie z powiatu wielickiego i podgórskiego! przychodzi na nas ważna chwila, na której nam powinno dużo zależeć, a którą są bliskie wybory do Rady powiatowej.

Obecnie się nam wypada zastanowić, jakich ludzi mamy wybrać na radców powiatowych i jakie jest ich zadanie? — na co każdy zdrowo myślący znajdzie odpowiedź.

A teraz się zastanówmy, co ci obecni radni dla nas dobrego zrobili i robią — na to musimy sobie ze smutkiem powiedzieć — nic! mimo, że się ich sześćdziesięcioletni perjod kończy. Dostyć się popatrzeć na drogi gminne, które wyraźnie świadczą o ich działalności i gdy tak dalej pójdzie, to nie będzie można nawet przejechać, a tu o na prawie i kamieniu mowy niema.

Gdyby tak kilku radców chciało się pofatygować i naocznie przekonać, to chociaż nowa ustawa drogowa nie jest całkiem dobrą, mogliby jednak sprawą inaczej kierować.

Przez którą gminę jest przeprowadzony środkiem gościeniec, to z tych 8 procentowych dodatków do podatków może utrzymać poboczne drogi — lecz gdzie niema powiatowej drogi przez gminę, tylko droga II klasy, która wymaga gruntownej i częstej naprawy z powodu większej komunikacji, a tu dostaniesz kilkanaście koron subwencji, za które można cokolwiek ofosować i większe wyboje zarównać, które deszcz i woda przywraca do pierwotnego stanu, robiąc drogę coraz gorszą.

Zarząd drogowy pisze raz po raz do Wydziału powiatowego po subwencję, ale radcy powiatowi nie przyznają — lecz gdy pan, choć mały obszar, co na drogę zażąda, wtenczas się znajdują pieniądze, podczas gdy niektóre gminy prawdziwie są pokrzywdzone, któremi trzebaby się za

jąć i żądać subwencji od Wydziału krajowego — lecz niestety żaden radca, zapominając najświętszego swego obowiązku, nie przedłożył za niemi wniosku na posiedzeniu.

Przeto bracia włościanie miejmy teraz na uwadze wybory, bo niejedyn krzykacz, który nawet w gminie na wójta nie dorósł, chciałby być radcą powiatowym, nie mając pojęcia o obowiązkach radcy — gdzie potrzeba znajomości ustaw, energii i rozważli.

Jan Kania wójt z Bieńkowie, stary ludowiec.

Potęga ciemnoty. Błogosławiony zaiste nasz powiat brzeski, sławna kraina miejsc cudownych i proroków chadzających za życia do czyśćca. — W różnych zakątkach tej ziemi wybranej żyją natchnione męże, a przede wszystkim niewiasty, mające za stosownem wynagrodzeniem wstęp do bram czyśćcowych, a nawet piekielnych. W ostatnim numerze »Przyjaciela« czytaliśmy o takiej »jasnowidzkiej« z Faściszowej, nie chcąc zaś cnoty i zasługi trzymać w ukryciu, musimy oznajmić, że i nasza gmina Biesiadki ma taką sławną »prorokinię«. Tysiące już nabożnych, nawet z dalekich stron przeciągnęło przez Biesiadki, by się u prorokini o losie swych zmarłych dowiedzieć. Niestety zastępy te już znacznie się przerzedziły — a to dzięki intrygom »bezbożnych«, którzy nie tylko, że sami w one natchnienia nie wierzyli, lecz i innym pod tym względem oczy otwierali.

Znacznie też do osłabienia w cudowną moc onej niewiasty, przyczynił się pech, który sprawił, że często się »pomyliła«. Raz nawet pech ten wypłatał jej bardzo wesołego figla. Zdarzyło się bowiem, że pewien gospodarz z sąsiedniej wsi, bawiący w Ameryce, przez dłuższy czas do żony nie pisał; stroskana kobieta, sądząc, że mąż jej umarł, udała się do prorokini, od której dowiedziała się, że mąż jej został pożarty przez dzikie zwierzęta i srogie w czyśćcu ponosi katusze, z których można go wybawić, jeżeli odprawi się zań kilka mszy. Łatwo sobie wyobrazić rozpacz niezczęśliwej kobiety.

Jakież jednak ogarnęło ją zdumienie, gdy w niedługi czas potem otrzymała od męża przekaz pieniężny, a w kilka w miesięcy później on sam żywy i zdrow do domu powrócił.

Znane jest przysłowie, że »nikt w swojej ojezynie nie jest prorokiem«, więc też w gminie naszej tacy »jasnowidze« nie wielu mają zwolenników, chyba wśród najciemniejszych jednostek w rodzaju Wojtka Myszkki, zacieklego wroga oświaty i nauczycielstwa, który, jak się wyraził jeden z jego krewnych, nawet »na spaniu o tem mówi, jakby to dobrze było, żeby szkołę zamknąć, a kierownika wypędzić«. — W zaślepieniu swem i głupocie, niemądry Wojtuś posunął się nawet tak dalece, że wziął świstek papieru i napisał na nim pod adresem Rady szkolnej te słowa: »Proszę szkołę zamknąć a kierownika usunąć« i z tem udał się o podpis do naczelnika gminy, chcąc go zapewne przekonać o bezużyteczności szkoły. — Wierzyć się nie chce, że dzisiaj, gdy lud cały pragnie szkół i oświaty, mogą się jeszcze pojawiać jednostki do tego stopnia zacofane. *Wasz.*

Gminy bez szkół w Galicji. Dla użytku komisji szkolnej Sejmu, wydała Rada szkolna krajowa imienny spis gmin politycznych, nie mających szkół. Według tego zestawienia, ilość gmin w Galicji, nie mających szkół, wynosi cyfrę poważną, bo 623. Powiaty, w których wszystkie gminy mają szkoły, są Bóbrka, Bohorodczany, Bochnia, Brzesko, Brzozów, Chrzanów, Czortków, Husiatyn, Jaworów, Kamionka, Kołomyja, Kosów, Kraków miasto i powiat, Łańcut, Lwów miasto i powiat Nadwórna, Podgórze, Tarnopol, Zaleszczyki, Żydaczów.

Najbardziej zaniedbanym powiatem jest powiat liski, bo na 154 gmtn 86 gmin nie ma szkół; dość zaniedbanymi powiatami są: Biała, Brody, Dobromil, Limanowa, Mielec, Nowy Sącz, Sanok i Żywiec.

Od kasy w Żabnie otrzymaliśmy w 6 tym tygodniu następujące sprostowanie:

»Nie jest prawdą, jakoby w Żabnie nie było instytucji finansowej, albowiem istnieje od dawna katolicka kasa Rajfeisena i nie jest prawdą, aby z tego skorzystali »spekulanci żydowscy i założyli Towarzystwo kredytowe, w tym celu, aby się wzbogacić na skórze chłopskiej, lecz prawdą jest, że Towarzystwo kredytowe założyli tutejsi uczeni kupcy i przemysłowcy w celach przede wszystkim handlowych i przemysłowych, a gospodarzom wiejskim udziela się pożyczek tylko wyjątkowo. Nieprawdą jest, że pobiera się 10%, lecz procent co roku przez Walne Zgromadzenie uchwalany, który jednak nie przekraczał 9%. Nie prawdą jest, by w jakimkolwiek wypadku przez pożyczkę 500 koron udział wraz z procentem wynosił 71 koron, a fakt taki nigdy miejsca nie miał.

Odpowiedź na to sprostowanie ukaże się w następnym numerze. A więc nie 10 tylko 9 procent; a gdzie koszta administracyjne? Zresztą fakt cały podamy.

Red.

Jak hodować źrebęta, gdy ssanie jest niemożliwe. Niekiedy zajdzie konieczna potrzeba wychowu źrebęcia bez mleka matczyne. Jest to zadanie dosyć kłopotliwe, jednak możliwe do przeprowadzenia. Kobyłe mleko w składzie swoim podobne jest do mleka ludzkiego. Jest ono więcej wodniste niż mleko krowie, bogate w cukier mleczny, zawiera w sobie jednak mniej sernika i tłuszczu. Łatwo też ulega fermentacji i dlatego Tatarzy wyrabiają z niego napój mający własność upajającą t. z. »kumys«. Kolor mleka kobyłego jest nieco żółtawy, a smak słodki, przypominający smak migdałów. Jeżeli źrebię ma być żywione mlekiem krowiem albo kozim, to trzeba je z początku rozcieńczać przegotowaną wodą, dodając do mleka jedną część wody i kawałek cukru. — Mleko należy dawać źrebięciu letnie, kilka razy dziennie, ale w małych dawkach, a to dziennie w ilości 4, 5 do 6 litrów. Można z początku użyć flaszeczki do ssania (takiej, jaką się używa do karmienia dzieci), zresztą źrebęta uczą się w krótkim czasie pić mleko z małego naczynia drewnianego n. p. skopca, bez żadnej pomocy. Skoro źrebię zaczyna próbować jeść, to dawać mu oprócz mleka owies gnieciony, albo śrutowany i dobre

ślano. Mleko należy dawać tej samej jakości przez 5 do 6 miesięcy.

Od Wydawnictwa „Przyjaciela Ludu“. Od 30-go stycznia 1910 roku zaprowadzamy opłacania prenumeraty „Przyjaciela Ludu“ za pośrednictwem czeków Pocztowej Kasy oszczędności.

Nowość ta połączona jest z wielką wygodą dla Szanownych Czytelników, a przytem oszczędzi im kosztów przesyłki pieniędzy, albowiem czeki będą dostawać już wypełnione, bezpłatnie od Administracji „Przyjaciela Ludu“, a wystarczy tylko wpisanie swego imienia i nazwiska na blankiecie, a poczta przyjmuje pieniądze i posyła je Administracji „Przyjaciela Ludu“ już bez opłaty ze strony prenumeratorów.

By uniknąć wszelkich pomyłek i nieporozumień podajemy kilka słów wyjaśnienia jak z takim czekiem postępować należy.

Blankiet czeku składa się (jak każdy łatwo zauważyć może) z trzech części, z których największa po lewej stronie, oddzielona dziurkami, służy za pokwitowanie poczty, odbioru pieniędzy.

Na wszystkich trzech częściach znajdują się miejsca przeznaczone do wpisania kwoty, którą się posyła, a skutecznia się to w ten sposób, że obok litery „K“ wpisuje się ilość koron, zaś obok litery „h“ ilość halerczy. Ponadto na lewej części oddzielonej dziurkami, w miejscu oznaczonym po-przezennymi kreskami, powtarza się ilość koron słowami, zaś halercze cyframi n. p. cztery korony 50 hal. W części środkowej (zielonej) należy podać jak najdokładniej imię i nazwisko posyłającego, jego miejsce zamieszkania i ostatnią pocztę, jakoteż nieco poniżej, w odpowiednim miejscu datę nadania pieniędzy. Część tą otrzyma z poczty Administracja „Przyjaciela Ludu“, przeto wielką wagę kładąc należy na dokładne podanie adresu, bo inaczej nie wiedzielibyśmy komu posyłać gazetkę. Na części prawej (białej) wpisuje się cyframi kwotę, imię i nazwisko. Gdyby ktoś chciał napisać jakąś notatkę do nas, może to uczynić na odwrotnej stronie części środkowej w miejscu na czeku oznaczonym, ale wówczas należy nalepić na tej stronie markę za 5 halerczy.

Tak wypełniony czek oddaje się wraz z pieniędzmi na pocztę już bez żadnej opłaty. Urzędnik pocztowy zaopatrzy część lewą pieczęcią i podpisem i odda je nadawcy i to służy za dowód nadania pieniędzy. Dowód ten należy przechowywać jak receptę. Zwracamy jednak uwagę, że poczta nie przyjmuje bezwarunkowo czeków powalanych, podartych lub pokreślonych i że prenumeratę „Przyjaciela Ludu“ można opłacać tylko czekami otrzymanymi od nas. Gdyby kto posłał pieniądze nie naszym czekiem, to pieniądze otrzyma kto inny, a nie „Przyjaciel Ludu“ i prenumerata nie będzie zapłaconą.

Ponieważ za przesłanie pieniędzy płacić będzie Administracja „Przyjaciela Ludu“, — przeto Szanowni Czytelnicy będą mieć jeszcze jeden dowód więcej, że nie szcędzimy ani trudów ani kosztów, by prenumerowanie „Przyjaciela Ludu“ uczynić jak najtańszym i najprzystępniejszym.

Czeki te otrzymają ci Czytelnicy, którzy do-

tychczas zalegają z prenumeratą i tylko ci, którzy gazetę odbierają na pocztach zaczynających się od liter: A. B. C. D. E. F. G. H. I. J. K. Nie załączamy wszystkim, bo większa część już nadesłała zapłatę za gazetkę. Nie mogliśmy wszystkim rozesłać czeków z tego powodu, ponieważ podania naszego nie załatwiono na poczcie przed Nowym Rokiem. Dla odnowienia prenumeraty półrocznej załączamy wszystkim bez wyjątku czeki w lipcu.

Mimo podrożenia papieru i druku my nie podnosimy prenumeraty, ale prosimy wszystkich o wyrównanie prenumeraty, gdyż my musimy za wszystko zaraz płacić gotówką. Również prosimy o zjednywanie nowych prenumeratorów, gdyż wtedy dopiero będziemy w możności za tą samą cenę gazetkę posyłać i nadal.

Przestrzegamy prenumeratorów naszych, którzy osobiście płacą pieniądze za gazetkę, aby pieniądze za gazetkę składali tylko do rąk odpowiedzialnej administratorki, pani J. Iszozukowej lub pani Stapińskiej — gdyż doszły nas skargi, iż kilku młodych ludzi podaje się za redaktorów i administratorów „Przyjaciela“ — pobierają od czytelników krakowskiego powiatu prenumeratę, chowają ją do kieszeni, a nas i czytelników narażają na stratę. Ostrzegamy zatem i zawiadamiamy, że kto złoży prenumeratę do rąk owych naciągaczy, temu pieniądze przepadną i my je za wpłacone uznać nie możemy.

Zatem ostrożnie i takich pędzić od siebie!

Administracja „Przyjaciela Ludu“.

W krajowej szkole ogrodniczej w Tarnowie

rozpoczyna się rok szkolny 1910/1911 w pierwszej połowie kwietnia 1910.

Celem krajowej szkoły ogrodniczej w Tarnowie jest: teoretyczne i praktyczne wykształcenie młodzieży ogrodników uzdolnionych do prowadzenia ogrodów wiejskich.

Do szkoły tej może być przyjęty każdy kandydat, który 1) wykaże się, że ukończył przynajmniej 15 rok życia, że odbył z dobrym postępem obowiązkową naukę w szkole ludowej, jest umysłowo i fizycznie zupełnie zdrowy i nienaganny obyczajowy; 2) w terminie przez Dyрекcję oznaczonym złoży egzamin wstępny, służący do oceniania, czy kandydat jest wogóle dostatecznie umysłowo i fizycznie rozwinięty, ażeby mógł korzystać z nauk w szkole udzielanych.

Kandydaci, którzy odbyli przynajmniej jednoroczną praktykę ogrodniczą, a uczynią zadość powyż wymienionym warunkom, mają pierwszeństwo do przyjęcia przed innymi.

Nauka w szkole trwa trzy lata i jest bezpłatna. Koszt utrzymania ucznia w zakładzie, który jest połączony z internatem wynoszą 360 koron rocznie. Synowie ubogich rodziców przyjęci być mogą na koszt funduszu krajowego.

Każdy wstępujący do zakładu powinien być zaopatrzony w dostateczną bieliznę i dobre obuwie.

Podania o przyjęcie wnosić należy najdalej do 15 marca 1910 r. do Dyrekcji krajowej szkoły ogrodniczej w Tarnowie, która na żądanie udzieli wszelkich bliższych wyjaśnień.

Oprócz uczniów zwyczajnych Dyrekcja przyjmuje praktykantów ogrodniczych t. j. takich, którzy tylko praktycznie uczyć się zamierzają i okres ich nauki może być krótszy. 2-8

Przepowiednie pogody:

Pogodnie — mroźno.

Odpowiedzi Redakcji.

J. Dr.: Prosimy wyraźniej. — Del.: Załatwiono. Kl. Zawiadomiono. — Pyz.: Dobrze. War.: Odpowiemy. Szkol.: Później — Wal.: Będzie. — J. H.: W przeróbce będzie.

Odpowiedzi Administracji.

Prausner J.: Zapłacone do 16/5 1908. — **Paryski A.:** W znaczkach pocztowych nie otrzymaliśmy. — **Urban J.:** I d. otrzymaliśmy, gazetka i kalendarz wysłane. — **Słonka K. Grądalski A.:** Otrzymaliśmy. — **Wisłowecki J.:** Otrzymaliśmy, dziękujemy. — **Drąg P., Myśliwy M., Brojanowicz J.:** Otrzymaliśmy, zapłacone do 1/1 1911. — **Cwieka F., Janik J.:** otrzymaliśmy, p. Janikowi kalendarz wysłany. **Famera J.:** Otrzymaliśmy. — **Kolano J.:** Kalendarz polany. — **Boczar A.:** 4 korony otrzymaliśmy, kalendarz wysłany.

Na pomnik Kościuski: Władko K. 40 halerzy.

Wszystkich czytelników w Ameryce prosimy o nadsyłanie prenumeraty rocznej w celu uniknięcia przerwy w wysyłce.

Dnia 10-go lutego 1910 o godz. 10-tej rano odbędzie się w sali Towarzystwa Zaliczkowego w Dąbrowie

Zwyczajne Ogólne Zgromadzenie członków

Towarzystwa Zaliczkowego w Dąbrowie.

PORZĄDEK DZIENNY:

- 1) Odczytanie protokołu z ostatniego posiedzenia.
- 2) Roczne 39-te sprawozdanie dyrekcji z czynności i bilans za rok 1909.
- 3) Sprawozdanie komisji kontrolującej, wybranej w myśl § 31. stat. i wnioski co do udzielenia absolutorjum.
- 4) Zatwierdzenie dyrekcji na trzechletnie 1910, 1911, 1912 w myśl § 47, stat.
- 5) Zawiadomienie o ustąpieniu jednego z urzędników w myśl § 20. stat.
- 6) Uzupełniający wybór 3 członków Rady Nadzorczej w myśl § 23. stat.
- 7) Podział czystego zysku.
- 8) Wnioski członków.

Sekretarz

Feliks Musiał.

Prezes

Jakób Bojko.

NADESLANE.

ZA DARMO

(opłacony wysła swój bogato ilustrowany cennik zegarków, zegarów, pierścionków i wszelkich wyrobów złotych i srebrnych, które poleca najtaniej **Emil Goldwasser w Krakowie, ul. Grodzka Nr. 58.**

Cennik lekarstw wydała o. k. obwodowa apteka M. Schwarz w Przemyślu, połączony a kalendarzem na rok 1910, gdzie wymienione są różne środki lecznicze i kosmetyczne własnego wyrobu, które odznaczone zostały na wielu wystawach światowych, a pod względem jakości przewyższają wyroby zagraniczne.

Cenniki te dołącza się bezpłatnie do każdej posyłki.

Wasze zdrowie odzyskacie! Wasze osłabienie i bóleć znikną, Wasze oczy, nerwy, muszkuły, ściegna będą silne, sen zdrowy, Wasz ogólny stan zdrowia polepszy się natychmiast, gdy użyjecie fluidu Feller'a z marką „Els-fluid“. Próbną tuzin 5 K franko. Wytwarza tylko aptekarz **B. V. Feller w Stubiocy Elsaplaz Nr 163 Kroacja.**

Reumatyczne, podagryczne bóle, darcie w rękach i nogach, kłucie w boku, ból krzyży i pleców, ból członków i stawów leczy się skutecznie i pojedynczo **Örkeny'a maścią Gautheria.** Jedna tubka 1 K 60 hal., 3 tubki za 5 K franko za zaliczką. Zamówić można w aptece „pod Apostolem“ w Budapeszcie. Jozef-körút 31, Depot 28.

Inżynier Wiktor Skołyszewski rządowo upoważniony geometra cywilny, zamieszkały w Krakowie ul. Podzamcze 20, przeprowadza wszelkie roboty w zakresie miernictwa wchodzące, jak podział gruntów, parcelacje, sprawdzanie granic i t. p. Roboty wykonuje szybko i dokładnie, ceny umiarkowane.

RATUJcie NIESZCZĘŚLIWYCH!

Nie żadna blaga, ani chęć wyzysku ale **znakomity lek**, jakimi są

PIGUŁKI Dra WOODA

leczą choroby nerwowe, padaczkę czyli chorobę św. Walentego i t. p.

Tym lekiem ratujcie nieszczęśliwych!

Pudełko tych pigułek kosztuje 5 K. Wysyłki do Ameryki, w kraju i za granicę za pobraniem pocztowym skutecznie

Apteka Stanisława Szczepańskiego w Zabłociu przy Żyweu,

która ma na składzie wszelkie środki lecznicze. — Zamówienia wyżej 10 koron opłatnie.

Na roboty rolne do Francji

potrzeba znacznie więcej leczy robotników dokładnie z pracą na roli obeznanych. Zgłaszać się do

Wiktor'a Skołyszewskiego Kraków Podzamcze 20.

Brazylja

Informacji o tym kraju udziela autor „Przewodnika dla wyjeżdżających do Brazylji“ za nadesłaniem marki pocztowej.

Należy adresować: **F. B. ZDANOWSKI** 2-8 Wiedeń VIII. Landongasse 57.

Adresy adwokatów

Kraków

Mały Rynek 1.

Dr Franciszek Bardel

adwokat krajowy.

Kraków

Szeńska 23, I p.

Dr Józef Gabryelski

adwokat krajowy

BIAŁA

(GALICJA)

Dr J. A. Reichman

adwokat krajowy.

Kraków

ul. Grodzka 37 L p

Dr Bolesław Mikiewicz

adwokat krajowy.

Rzeszów

Zamkowa 4.

Dr W. Daniec

adwokat krajowy.

ZATOR

Dr Zygmunt Pisiewicz
adwokat krajowy
prowadzi sprawy sądowe i administracyjne.

Nowy Targ

Dr Michał Landan
adwokat krajowy.

BRZESKO

Dr Franciszek Janczy
lekarz.

Drobne ogłoszenia w cenie po 10 hal. za wiersz.

W Przybysławicach

jest 27, zaś w Bobrownikach małych 10 morgów dobrego gruntu, nadającego się na place budowlane, orne pole lub łąki w całości lub częściowo do sprzedania. Nadają się dobrze na włości rentowe. — Zgłoszenia: poczta Radłów. 3—3

Dobry interes

zrobi, kto kupi 32 morgi ornego, dobrego gruntu z budynkami w miejscowości w środkowej Galicji, gdzie wkrótce stanie zakład publiczny za 1^{1/2} miliona koron. Adres: A. K. Z. 32. poste restante Kraków, za okazaniem kwitu inseratowego. 1—3

Realność w Starym Sączu

składająca się z obszernego domu murowanego z ogrodem i budynków gospodarczych, wszystko w dobrym stanie, jest z wolnej ręki do sprzedania. Zgłoszenia przyjmuje A. FINDER, handel żelaza w Starym Sączu.

Wyborny młód deserowy

kuracyjny, lipcowy, rarytas miodoborów z własnej pasieki, 5 kg. puszka 6 K 20 hal. Masła stołowego, codziennie świeżego 5 kg. paczka 10 koron 80 halerzy wysyła za zaliczką I. M. Farba, Podhajce 37. 9—10

C. k. rządowo upoważnione

BIURO WOJSKOWE

emerytow. c. i k. kapitana-audytora (sędzia wojskowy)
Józefa Martusiewicz w Krakowie, ul. Zwierzyniecka 1. 25
przeprowadza wszelkie sprawy wojskowe.

Fabryka cukierków, bombonów deserowych i skład czekolady

HERMANA IZRAELOWICZA w Tarnowie.

poleca swe wyroby dla sklepów i Kółek rolniczych po cenach hurtownych. — Wyroby moje odznaczone na 4 wystawach złotymi medalami.

Doskonała

Płótna, sukna i wszelkie specjalności korozynskie sprzedaje tanio Mieczysław Gonet tkacz w Korczyńcu p. loco. — Próbki tylko żądanych gatunków wysyła darmo.

Na sprzedaż folwark

w obrębie gminy miasta Przemysła 95 morgów obszaru, z czego 50 roli wraz z ogrodem a 45 lasu. Dwa domy mieszkalne, budynki gospodarcze w dobrym stanie. — Bliższa wiadomość na miejscu u Mieczysława Popiela w Przemysłu, Zasanie-Kazanów, lub u Czesława Popiela we Lwowie, ul. Jabłonowskich 34. 3—3

Do sprzedania młyn na jeden kamień i holender, stodoła, stajnia, chlewy, dom mieszkalny kuchnia i izba i 1 morg pola koło młyna, woda latem i zimą za 5.600 kor. Franciszek Kowalczyk, Kamienica via Łącko.

Mączka żużlowa Thomasa

ze znakiem



„gwiazda“

jest na wszelkie gleby najskuteczniejszym i najtańszym

NAWOZEM FOSFOROWYM.

Baczność przed falsyfikatami!

Przed takowymi ustrzedz się można tylko przez zakupno towaru wedle zawartości kwasu fosforowego cytratowo-rozpuszczalnego, gdyż falsyfikaty, jak n. p. z surowych fosfatów nie są wcale lub bardzo mało cytratowo-rozpuszczalne.

Jenerałny reprezentant dla Galicji i Bukowiny

JÓZEF KARRACH

1—9 Lwów, ul. Kościuszki 1. 18.

Cenniki i broszurki objaśniające darmo i oplatnie.

Reumatyczne**podagryczne bole**

darcie w rękach i nogach, kłócie w boku, ból krzyży i pleców, ból członków i stawów leczy się skutecznie i pojedynczo Örkény'a maścią Gaulttheria. Jedna tubka 1 K 60 h., 3 tubki za 5 K 2—5 franco za zaliczką. Zamawiać tylko

w aptece pod „Apostolem“
w Budapeszte, Josefsring 64, Dépot 28.

Sól potasowa stassfurcka

o gwarantowanej zawartości 40% potasu

jest na wszelki gleby i pod wszelkie rośliny najskuteczniejszym i najtańszym nawozem potasowym.

Użyta na wiosnę wzmacnia osłabioną wskutek mrozów ozimę, podnosi plony i poprawia jakość ziemiopłodów. 1—9

Kainit stassfurcki zawiera 12.40% potasu.

Jenerałny Reprezentant Kalisyndykatu st. z. z ogr. por.

Józef Karrach

Lwów, ulica Kościuszki 1. 18.

Cenniki i broszurki objaśniające darmo i oplatnie.

Komu zależy na tem

by dostać się do Ameryki, Kanady Brazylii lub Argentyny pospiesznym angielskim parowcem, by mieć krótką podróż, dobry wikt na okręcie, staranną obsługę i wygodne spanie, a nie drogo, ten niech pisze po pouczeniu list zwykły za 25 hal. lub pocztówkę za 10 hal. do głównej angielskiej agencji na adres:

Union Ticket Office,
Ave de Keyser, Nr. 46. Antwerpja
(Belgia). 2-20

Odznaczona Medalem na Powszechnej Wystawie Kraj. we Lwowie w r. 1894, Medalem Rządowym na Wystawie Przemysłu Metalowego w Krakowie w r. 1904, oraz Medalem srebrnym na Wystawie Przemysłowej w Wadowicach w r. 1907. Pierwsza Krajowa fabryka zegarów wieżowych, oraz od roku 1890 istniejący

Zakład zegarmistrzowski

Michała Mięśowicza w Krośnie

połeca obficie zaopatrzony skład zegarów ściennych, pendułowych, budzików amerykańskich, zegarków kieszonekowych z pierwszorzędnych fabryk genewskich, biżuterji i wyrobów optycznych itp. Nowo wydany cennik ilustrowany przesyłam na żądanie gratis i franko.



Kto się chce przyjemnie i pożytecznie zabawić, niechaj kupi sobie prawdziwy francuski

Pathéfon

który gra jak prawdziwa orkiestra, śpiewa i mówi wyraźnie i głośno jak żywy człowiek. Aparaty od Koron 45. Płyty dwustronne po Kor. 2:50 i 4:50. Pieśni ludowe, narodowe. Obfite źródło dochodów dla **Czyteln, Kólek i Gospód.** Żądajcie cenników darmo i oplatnie.

S. Grudziński i T. Berger

Kraków, Szewska 10.

Naprawy we własnej pracowni. Ceny niskie. 8-13

10.000
podziękowań od
wziętych
wzdrówionych.

ŚWIATOWĄ SŁAWĘ

uzyskał w krótkim czasie znany i wychwalany powszechnie środek do nacierania pod nazwą

ICHTYOMENTHOL

który setkom tysięcy cierpiącym przywrócił zdrowie i dziś jest prawie u każdego ulubionym środkiem domowym, który leczy jak najbardziej zastarzałe i uporeczywe wypadki:

Rumacyzm, Gośćca, Nerwoboli, Bólu głowy lub zębów, Kłucia w boku, Spuchlizny, Zapalenie stawów, Suche bóle i tym podobne dolegliwości i usuwa je bezpowrotnie w jak najkrótszym czasie, nawet w tych wypadkach, w których inne środki nie pomogły. **Skutek nadzwyczajny. Działanie szybko i pewne.**

Jedyna główna fabryka i wysyłka prawdziwego Ichtymentułu:

Laboratorium chemiczne aptekarza

Szymona Edelmanna w Samborze, Rynek 1. 3.

Pocztą wysyła się najmniej 5 faszek (franko) z opłaconą pocztą za 6 koron. 10 faszek franko 10 K. 25 faszek franko 23 K. — Uprasza się żądać prawdziwego Ichtymentułu tylko w plombowanym opakowaniu i zamawiać Ichtymentułu li tylko ze Sambora, dokąd fabryka przeniesiona została.

1.000 poleceń od
znakomitych lekarzy.



STRZELBY!

Jednolufki od K 20—, dubeltówki od K 35—, floberty od K 8-50, rewolwery K 5—, pistolety K 2—. Naprawy tanie i szybko. — Cenniki ilustrowane wysyła darmo i oplatnie. **FRANCISZEK DUŠEK w OPOČNO Nr. 44**
a. d. Staatsbahn, Czechy. 4—6

Skład maszyn do szycia Ignacego Grossa



W Krakowie, Starowiślna 1.
(naprzeciw głównej poczty).

Warsztat napraw pod kierownictwem

Jana Pojogo mechanika-specjalisty.

Zamówienia z prowincji załatwia się odwrotną pocztą. — Ceny umiarkowane. Cenniki ilustrowane na żądanie darmo i oplatnie. 7 10

Sprzedaje maszyny najlepsze na spłaty, jakoteż części składowe do wszelkich systemów maszyn do szycia. Wykonuje szybko, dokładnie i gruntownie naprawy maszyn do szycia wszelkich konstrukcji. Wszelkie naprawy maszyn mogą być uskutecznione w najkrótszym czasie.

Założona w roku 1846.

Produkci i cenniki darmo.

Proszę zawsze żądać wyrobu krajowego!

Munka oszczędzające, jędrne mydła

z „Nosorożcem“ lub „Kosą“
z pierwszej galicyjskiej parowej fabryki

MYDŁA

Szymona Munka w Żywcu l. 15.

Bardzo wiele osób jest chorych na przepuklinę, a nie wiedzą o tem, co im jest i czem się wyleczyć lub uchronić, aby można zdrowo pracować.

Bandaże na przepuklinę i rupturę czyli paski na brzuch



7—10 jedno i dwuboczne dla mężczyzn, kobiet i dzieci po 2, 3, 4, 5, 6 koron, z angielskimi aparatami i sprężynami 8 koron.

Przy zamówieniu należy podać miarę, t. j. objętość w biodrach, dalej z którego boku to jest czy na lewy lub prawy bok, a może na obydwie strony, od jakiego czasu cierpi na przepuklinę i czy już nosił jaki bandaż. Wysyła za zaliczką lub za poprzedniem nadesłaniem pieniędzy pod dyskrecją

Mieczysław Polaczek w Samborze.

Od moczenia w łóżku

uwalnia natychmiast nasz prawnie ochroniony „Zbudź się“. Wyjaśnienia zadarmo. przy podaniu wieku i płci. **Instytut Aeskulap, Regensburg Nr 428 (Bawarja).** 19—22

Kupując

lub zamawiając towary, uprzejmie prosimy naszych Przyjaciół powoływać się na „Przyjaciela Ludu“.

F. PAMM Kraków, Zielona 1.

poleca: Męski ankr. remontoir. z portretem Kościuszki, Mickiewicza lub z godłem polskim, bardzo dobrze idący, na min. wyregulowany, kor. 3-90.

Harmonika z 8 klawiszami pięknie wykonana K 290, z 10 klawiszami K 490, w dużym formacie z 10 klawiszami i 2 rejestrami K 7, z 3 rejestrami i klawisze z perłowej masy K 960.

Na żądanie wysyłam darmo i oplatnie katalog ilustrow. zegarów, zegarków, wyrobów jubilerskich, chińsk. srebra, przyborów, narzędzi zegarmistrzowskich i towarów muzycznych. 7—12



Księgarnia D. E. Friedleina — założona w r. 1796

Kraków — Rynek 17.

dostarcza książki, pisma, nuty, katalog przesyła darmo.

Bank handlowo-przemysłowy w Krośnie

załatwia wszelkie interesa pieniężne, weksłowe, umieszcza gotówkę na 6 procent, dalej dostarcza najlepsze:

Daobówki, wszelkie maszyny, węgiel, naftę, świece, buduje i urządza cegielnie i t. d. — jednym słowem cokolwiek ktoś potrzebuje, niech nas zapyta, a otrzyma sumienne bezpłatne wyjaśnienie i dobrą radę.

Nowa apteka pod „Gwiazdą“ w Jasle Alfreda Romana Weissa

przy ulicy Kościuszki, naprzeciw kancelarii adwokata WP. Dra Michnika i handlu WP. Knebla poleca na sezon zimowy:

Tran rybi Magera, Bergera, Eggera, Scotta, Jodella i Stroscheina. Środki przeciw kaszlowi i reumatyzmowi.

Rozszerzajcie „Przyjaciela Ludu“



**Najlepiej!
Najtaniej!
Najszybciej!**

przeprawia do:

Ameryki

i Kanady

M. G. FREUDBERG

Głów. Biura Podróży

ANTWERPJA

10. Van Leriussstraat,
Belgja.

ROTTERDAM

Postfach 322,
Holland. 2—12

Dobrze, że nie kupilem



żydowskiej fichtoly - było b, po spodniach. Materje na ubranie z polskiej tkalni domowej Antoniego Barula - Korczynie z podwójnie kręconych nici są nadzwyczaj trwałe a przy tem tanie.

Proszę się przekonać i zażądać darmo cennika na ubrania zimowe męskie i dziecięce.

Towar który się nie podobaj wymieniam albo zwracam pieniądze

Adres **Antoni Barul**
Pod opieką Św. Józefa

tkalnia
w **Korczynie**
(Galicja)

Wyroby tkackie

z najlepszego przedziwa, jak najstaranniej wykonane jako to: Płótna białe zwykłej i prześcieradłowej szerokości, dymy, drell-żki, chusteczki do nosa, ręczniki, ścierki, obrusy, serwety, barchany, flanele, szewioty, płótenka kolorowe na fartuszki, sukienki, bluzki i silne tkaniny na ubrania męskie poleca

Tkalnia Płócien

MICHAŁA MIĘSOWICZA

w Korczynie obok Krośna.

Na żądanie próbki towarów bezpłatnie. — Kto tylko raz **jedem** zamówił towar z mojej tkalni, ten gdzieindziej płócien kupować nie będzie.

Jędrzej Krukierek w Krośnie

poleca:

Wszelkiego rodzaju maszyny rolnicze: Pługi, bronny, sieczkarnie, młocarnie ręczne i kieratowe, kieraty, młyńki do czyszczenia zboża, cylindry (trieury), siewniki, bura czarki etc. etc.

Maszyny do wyrobu dachówek cementowych i rur betonowych.

Sikawki ogniowe dla gmin wiejskich, miast i miasteczek. — Pompy studienne wszelkich systemów.

Kompletne urządzenie młynów włościańskich, motorowych i innych.

Motory ropne. Najtańsza siła popędowa.

Maszyny do szycia znakomite i tanie, światowej sławy marki „Veritas“.

Gramofony i płyty gramofonowe.

Wszelkiego rodzaju artykuły betonowe, dachówki, rury etc. filie fabryki betonowej w Rymanowie i Dukli. — Urządzenie cegielni kręgowych — plany i kosztorysy. — Wszelkie inne maszyny i narzędzia jakie w świecie egzystują. :

Liczne umania, na żądanie każdemu nadesłać mogę.

Cenniki wysyłam na żądanie darmo i oplatnie.

Na reumatyzm, gościec, postrzał (ichias) i wszelkie nerwobóle poleca się usmięrzające nacieranie, od lat wielu ogromnie rozpowszechnione, przez wielu lekarzy ordynowane i przez znakomitości uznane Linimentum Gauthieriae cempesitum z prawnie zarejestrowaną marką ochronną

„NERWOL“

chemika Dra Juliusza Fraazosa, aptekarza w Taraspolu.

Cena flakonu 80 hal. — 10 flakonów 8 kor., nie licząc opakowania i franco. — Tysiące listów dziękczynnych do przeglądnięcia. Dwa razy dziennie wysyłkę poczt. Na składzie: Kraków, apteki Wiszniewskiego i Macudzińskiego; Maków, apteka Froncza; Lwów, apteki Dewceho, Haya, Łazowskiego, Dra Piepes-Paratyńskiego, Mikolasza. — Niemcy: Loewenapotheke Otto Koerner, Goerlitz, Obermarkt 1. 81. w Dąbrowej na składzie w aptece pod zarządem Lewińskiego.

Półtora miliona Koron

placimy co roku obcym fabrykantom za liche bibulki cygaretowe. Każą nam palić bibulki przeźrocyste, ludząc tem, że są cienkie a więc dobre. To nieprawda! Tylko bibulka nieprzeźroczysta, bez sztucznej a szkodliwej zaprawy, może być w paleniu smaczną.

Wszystkim palącym kręcone papierosy, polecam najnowszy mój wyrób Bibulek cygaretowych:

POBUDKA.

Bibulka moja nie jest sztucznie zaprawianą więc niechaj nikt nie zraża się tem, że nie jest przeźroczyta. — W paleniu za to — jest bardzo przyjemną, a dym posiada chłodny i niegryzący.

POBUDKA w opakowaniu patentowem 6 hal.
„ w opasce 4 hal.

Żądajcie próbek, które chętnie darmo i opłatnie wysyłam.

Fabryka tutek i bibulek cygaretowych

Mr W. Beldowski

Starowiślna 26 KRAKÓW Starowiślna 26

W trafikach odrzucajcie obce wyroby a żądajcie naszych.

Moczenie w łóżku.

Natychniastowe odzwyczajenie zapewnione Objawienia bezpłatne. Podać wiek i pleć! Świetne pisma dziękczynne. — Polecenia lekarskie. Instytut „SANITAS“ — Velburg, P. 87, Bawarya. 20—32

Parowa fabryka mydła

Stanisława Rożnowskiego w Krakowie

poleca mydła do prania najlepszej jakości jak: z „Syreną“, z „Krakusem“ karawanowe z „Wielbłądem“ i inne, proszek mydlany oszczędny środek do prania, oraz wielki wybór mydełek toaletowych własnego wyrobu.

Cenniki na żądanie wysyłam darmo i opłatnie.

TANIO DO SPRZEDANIA dla PP. Studentów i PT. Publiczność

1 kołdra i dwa prześcieradła lniane za 16 — 18 K a najlepsze wełniane za 20 — 24 K. Tudzież 1 sianik gotowy, 6 ręczników, 6 husteczek do nosa za 12 K. Wszystko opłatnie.

TKALNIA ANTONIEGO BARUTA

pod opieką św. Józefa, w Korczyni (Galicja).

Szybko!

Tanio!



Do Ameryki

pospiesznym okrętem w 6 dniach
pocztowym okrętem w 8—9 dniach

◆ ◆ Precz z wyzyskiem. ◆ ◆

Żądajcie pouczenia tylko od

B. Karlsberga

Hamburg, Ferdinandstrasse 15.

WĘGIEL ⚒ I KOKS

i wapno budowlane najlepszego gatunku dostarczą wszelkiego rodzaju przedsiębiorstwom po bardzo przystępnych cenach i warunkach.

FIRMA WĘGLOWA

Bernard Lejb - Tarnów

Biuro: ul. Wałowa 19. — Telefon Nr. 72.

WAŻNE DONIESIENIE!

Laboratorium chemiczne aptekarza SZYMONA EDELMANA wraz z fabryką powszechnie znanego środka przeciwreumatycznego

ICHTYOMENTHOL ----

zostały z dniem 1-go września 1909 roku przeniesione do Sambora w Galicji, przeto uprasza się uprzejmie z wszelkimi zamówieniami zwracać się li tylko do

SAMBORA

Adres: Laboratorium chemiczne aptekarza Szymona Edelmana w Samborze, Rynek L. 3.

My udzielamy Wam

rady, abyście byli bardzo ostrożni, jeżeli dotknęci jesteście chorobą skórną, cierpicie syfilis, rozmaite wysypki, gdy Wasza skóra pokrytą jest pryszczami i w ogóle przy wszelkich cierpieniach, jakie przez zią, zepsuta krew powstają, nie należy wiele fuszować, lecz użyć sławnego — Requiny'ego krew czyszczącego SYROPU SANSAPARILLA, którego zadziwiający skutek jest powszechnie chwalony. Bardzo godny polecenia także dla popędliwych i skłonnych do apopleksji, jest on pewnym środkiem ochronnym dla otyłych, jako zupełnie nieszkodliwy i nie obciążający żołądka.



Znak ochronny.

Jedna duża flaszka 3 korony.
3 flaszki flanko 9 koron.
1—5 wysyła

aptekarz

ATTILA REQUINY

Budapest, VII,
Kerepesi-ut 26,22.

BANK PARCELACYJNY w Krakowie

Rynek główny L. 33

poleca kupno gruntów i łąk w Przewozie pod Krakowem. Przewóz odległy 6 klm. od Krakowa. Stacja kolejowa i parafja Bierzanów 2 klm. odległy. Szkoła na miejscu w Przewozie. Grunta i łąki na równinach do słońca położone, rędziny pszenne i buraczane I klasy. Na gruntach są już pobudowane domki mieszkalne. Cena 1300 kor. za 1/2 hektara, czyli 1400 sążni. Połowa ceny kupna może pozostać przy hipotece.

Zgłoszenia uprasza się wprost do Banku Parcelacyjnego w Krakowie — Rynek główny l. 33.

Czy przezroczyste bibułki mogą być smaczne w paleniu?

Zapyta kto, jak wyrabiają fabryki przezroczystą bibulę? Dzieje się to w następujący sposób. Oto do ostatniej kadzi, z której gęstwa papierowa wypływa na płótna, dodają gliceryny, a potem gotowe arkusze bibuły przesuwają między walcami żelaznymi, lekko ogrzanymi, które smarują pewnego rodzaju mydłem, by papier cygaretowy nie czepiał się tychże, a nadto by nabierał połysku. Tak apretowaną bibulę gładzą jeszcze walcami papierowymi. Wskutek takich zabiegów, bibuła traci swą porowatość — nadto staje się przezroczystą, czem właśnie ludzi, że jest cienka. Atoli pozor ciekności nie rozstrzyga o dobroci bibułki cygaretowej. Zatem sztuczne zaprawy, dla wywołania złudzenia, muszą smak zmienić, który rzeczywiście jest przykry i gryzący. Trzymając w palcach cienką bibulkę, odrazu czuć w dotyku lepkość, co przemawia zatem, że zawiera glicerynę i inne sztuczne zaprawy. Wiadomo dalej, że gliceryna spalając się jako tłuszcz w tlejącym papierosie, powoduje gryzienie i pieczenie w całej jamie ustnej, a dym jest tak ostry, że wywołuje z oczu obfite łzy. Ze przezroczysta bibułka cygaretowa nie jest dobrą, lub wogóle nie posiada cech dodatkich, to świadczy najlepiej, że austriackie fabryki tytoniu, takowej nie używają. I widzimy, że do robienia papierosów począwszy od najtańszych a skończywszy na najdroższych, fabryki rządowe używają tylko grubej i nieprzezroczystej bibuły.

Wreszcie oparty na wiedzy i doświadczeniu, radzą: nie palcie przezroczystych bibulek! 13-26
Fabryka łątek i bibulek cygaretowych „NORIS“

Mia W. Bełdowskiego w Krakowie, ul. Starowisna 26.

Zdajcie jak najliczniej próbek „Pobódka“, celem przekonania się o dobroci mego wyrobu, które posyłam darmo i opłatnie.

Spróbujcie

a przekonacie się

że najlepiej jechać do Ameryki angielskimi okrętami, bo są największe, najprędsze (5 do 6 dni morzem), najlepszy wikt i obsługa i najelegantsze urządzenie w trzeciej klasie (od 2 do 6 osób w jednej kajucie jak w klasie drugiej). Okręty 10^{ciu} linii do **New-Yorku, Bostonu, Philadelphii, Portland, Halifax, St. John i Quebec.** Odjazd co dnia prócz niedzieli. Urzędnicy Polacy! Ceny niskie! Listy po karty okrętowe jak i po bilety na kolej amerykańską adresować:

Anglo - kontynentalne Biuro podróży

Bus Nr. 50

Rotterdam (Holland)

List zwyczajny opłaca się marką za 25 hal.

„WISŁA“

Ludowe Towarzystwo wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie

ulica Reformacka L 3 II p.

koncesjonowane reskryptem ck. Ministerjum spraw wewn. z 9/8 1908 l. 4647. założone w interesie włościan, staraniem Polskiego Stronnictwa Ludowego przyjmuje do ubezpieczenia od ognia: budynki, inwentarze martwe i żywe, ruchomości domowe, towary i zapasy, oraz wszelkie ziemiopłody w słomie i ziarnie, pod możliwie najdogodniejszymi warunkami.

„WISŁA“

ubezpiecza w Galicji, w Wielkiem Księstwie Krakowskiem, na Bukowinie i na Śląsku.

„WISŁA“

przyjmuje ubezpieczenia ruchomości, inwentarzy, towarów, zboża i paszy bez względu na to, gdzie są na razie ubezpieczone budynki.

„WISŁA“

przyjmuje ubezpieczenia ziemiopłodów od gradu.

„WISŁA“

ma agentów po wsiach i miastach. Siedziby agentów uwidoczniają godła agencyjne (biały orzeł piastowski w czerwonym polu).

W sprawach ubezpieczeń od ognia i gradu w tych gminach, gdzie niema jeszcze agencji, należy zwracać się wprost do Dyrekcji „Wisły“.

GALICYJSKI BANK ZIEMSKI W ŁANCUCIE

poleca kupno gruntów w następujących majątkach:

OTTYNIA miasto w powiecie tłumackim. W miejscu znajduje się stacja kolejowa, sąd powiatowy, poczta i telegraf, kościół i szkoła polska oraz wielka fabryka maszyn Bredta, dostarczająca znacznych zarobków. Do rozparcelowania jest jeszcze około 400 morgów dobrej, urodzajnej roli oraz około 200 morgów wybornych słodkich łąk i pastwisk. Cena morga roli wynosi 700 do 1200 K

OLESHA I SAWAŁUSKI majątkości położone w powiecie buczackim obejmujące razem 600 morgów roli, łąk i lasów. Glebę stanowi urodzajny czarnoziem, na którym uprawiają tytoń oraz wszelkie gatunki zboża i roślin okopowych, nabyć można pola orne, lasy po cenie 600 do 1000 K za morg. — Sawaluski oddalone o 5 klm. a Olesza o 9 klm. od miasteczka Monasterzyska, w którym znajduje się sąd powiatowy, urząd podatkowy, stacja kolei żelaznej, kościół rzym. kat., szkoła polska, urząd pocztowy i telegraficzny, oraz fabryka tytoniu zatrudniająca tysiąc kilkaset robotników i robotnic. Do Oleszy przylega wieś Kowalówka, gdzie znajduje się kościół rzym. kat. i szkoła polska. — Delegat Banku przebywający na miejscu we dworze udziela bliższych wyjaśnień oraz przyjmuje warunkowe zadatki na kupno gruntów.

MOŚCISKA miasto, stacja kolejowa oddalona o 4 klm., a w miejscu starostwo, rada powiatowa, sąd powiatowy, urząd podatkowy, pocztowy i telegraficzny, dwa kościoły rzym. katolickie i szkoły polskie. — Do nabycia grunta orne położone przy samem mieście o glebie pszennej pierwszorzędnej jakości, dwukośne łąki, młode lasy i place budowlane. — Sprzedaż gruntów przeprowadza na miejscu co środy bankowy delegat, który upoważniony jest do odbioru i kwitowania pieniędzy.

ŁUŻNA wieś w powiecie Gorlice, oddalona o 1 klm. od stacji kolejowej Wola Łużańska. W Łużnej znajduje się kościół parafjalny, szkoła i posterunek żandarmerji. Do nabycia są grunta orne, łąki i las. Grunta orne przeważnie drenowane na których udają się wszelkie gatunki zboża i roślin okopowych. Cena za grunta orne i łąki od 1000 koron za morg, cena za las począwszy od 300 K za morg. W lasach Łużnej znajduje się również budulec.

Na miejscu udziela wyjaśnień zarządca gospodarczy, a delegat Banku, uprawniony do sprzedaży gruntów i odbioru pieniędzy przyjeżdża we wtorek każdego tygodnia do Łużnej. 1—3

BANK PARCELACYJNY WE LWOWIE

założony w roku 1899.

Sprzedaje na wieczystą własność grunta w całej Galicji. W tym czasie ma na sprzedaż grunta w następujących miejscowościach:

BOREK NOWY pow. Rzeszów około 600 morgów ziemi pierwszej jakości.

PRZĘDEL pow. Nisko, w bezpośrednim sąsiedztwie trzech miast, ziemia i łąki znakomite.

PRZYBYSZÓWKA pow. Rzeszów, 2½ klm. od Rzeszowa, przy dwóch gościńcach, grunta doskonale, dzieci do szkół wyższych można z domu posyłać, zbytek na warzywa i nabiał doskonały.

PODLESZANY, tuż koło Mielca, dzieci do gimnazjum mogą z domu uczęszczać, wszystkie władze pod ręką. Ziemia rędzinna.

PILZNIOEK, bezpośrednio koło miasta pow. Pilzna. Grunta pierwszej klasy, namuliste.

GLINIK GÓRNY pow. Strzyżów, sąd powiatowy i stacja kolejowa Frysztak.

MIĘKISZ NOWY pow. Jarosław, stacja kolej. Nowa Grobla, na linii Jarosław Rawa Ruska.

ZAGÓRZ pow. Sanok, grunta od najlepszych namulistych do lichszych górskich. Na miejscu warsztaty kolejowe, targi i t. d., dzieci do gimnazjum do Sanoka codziennie osobnym pociągiem.

ŁOWCZÓW i ZABŁĘDZA pow. Tarnów, są jeszcze duże reszty do sprzedania.

Bank parcelacyjny we Lwowie przyjmuje wkładki oszczędnościowe od 1 grudnia 1909 na 4½% i wyżej, stosownie do umowy z Dyrekcją.

Procenta wypłaca Bank półrocznie. Niepodniesione procenty przypisuje do kapitału i dalej oprocentowuje wraz z kapitałem.

Z Ameryki najdogodniej przesyłać można pieniądze przekazami pocztowymi Money-order.

Bank lokuje wszystkie kapitały wyłącznie tylko na hipotekach lub w kupnie ziemi, co daje najlepszą gwarancję i najzupełniejsze bezpieczeństwo.


Bank sprzedaje na wieczystą własność grunta w całej Galicji.

Parcelantom swoim wyrabia Bank 4½% pożyczki Banku krajowego na dłuższe terminy spłaty (aż do 24 l.) lub pożyczki rentowe, te ostatnie w znacznej wysokości i do spłaty na dłuższe lata, a także pozostawia część ceny kupna na krótsze terminy do spłaty.

Adres na wszelkie listy, posyłki pieniężne i t. p.:

BANK PARCELACYJNY WE LWOWIE

ul. Brajerowska L. 11 A.



Kaszel, chrypkę

i wszelkie dolegliwości piersiowe usuwają w krótkim czasie:

syrop, cukierki i ziółka

D^{na} Seeburgera.

Cena syropu: K 120.
Cukierków i ziółek po 40 h

Wyrób i jedyny skład: c. k. obwodowa apteka w Przemysłu.

M. SCHWARZA
c. i k. dostawcy nadwornego. Zarządca Mr. Marek Ettinger.

Zamówienia z prowincyi uskutecznią się odwrotną pocztą.



Ogólniekwierdza

do wzmocnienia, pokrzepienia nerwów i odżywienia organizmu u rekonwalescentów i niedokrewnych — najlepszymi są:

Schwarza Wina lecznicze

Cena flaszki: K 240.